NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 207. WTOREK, DNIA 4-GO WRZEŚNIA, (TUESDAY, SEPTEMBER 4), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

STRAJK TKACZY ZAOGNIA SIĘ

POLSKA WARUNKUJE UDZIAŁ ROSJI W LIDZE.

Rząd Polski Pragnie Wiedzieć, Jak Moskwa Zapatruje Się na Kwestję Mniejszości Narodowych.

Warszawa, 4 września. — Polska nie będzie się sprzeciwiała przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, przeciwnie aplikację Maskwy rząd polski poprze, lecz nim wyda swą decyzję w tej sprawie, musi się najpierw upewnić, jakie stanowisko zajmuje Rosja sowiecka w sprawie mniejszości narodowych.

Godząc się w zupełności na oświadczenia Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch w sprawie przyjęcia Rosji do Ligi Narodów, rząd polski dał do zrozumienia, iż ostateczną swą decyzję wyda po konferencji z ambasadorem Moskwy w Warszawie, od którego pragnie otrzymać oficjalne zapewnienie, czy rząd Rosji sowieckiej godzi się na plan mniejszości narodowych, czyli na generalizację mniejszości narodowych, jaki Polska wniosła ostatnio do Genewy, czy też jest przeciwny temu planowi.

W biurze sekretarza generalnego Ligi Narodów, znajduje się już projekt Polski, mający na celu stworzenie jednakowych praw i przywilejów dla wszystkich mniejszości narodowych, gdziekolwiek się one znajdują.

W Polsce, na przykład, mniejszości narodowe posiadają wyjątkowe prawa i przywileje, natomiast w Niemczech i winnych mocarstwach, jak we Francji, w Anglji i we Włoszech, kwestja mniejszości narodowych nie istnieje i obconarodowcy, zamieszkali w tych państwach nie mogą korzystać z takich samych praw, jakie przysługują mniejszościom w Polsce.

Wyjątkowe prawa dla mniejszości narodowych narzucono Polsce na konferencji pokojowej, kiedy Polska, będąc jeszcze słabą i niezorganizowaną, nie mogła przeciwstawiać się wielkim mocarstwom, które kierowały losami Europy.

Austrja Pragnie Żyć w Zgodzie z Niemcami i Socjalistami.

Wiedeń, 4 września. — Kanclerz Schischnigg, w oświadczeniu do prasy, wydanem w Innsbruck, dał do zrozumienia, iż rząd austrjacki pragnie żyć w zgodzie z Niemcami jak również z socjalistami, którzy narobili Austrji wiele kłopotu w ostatnich miesiącach.

— Pomimo naszych szczerych chęci — mówił kanclerz — muszę tutaj stwierdzić, że w ostatnich czasach zanotowano nowe transporty broni z Czehosłowacji do b. organizacyj socjalistycznych w Austrji. Jeżeli socjaliści, pozostający na wolności nie zaniechają akcji, która ma na celu wywołanie nowych zaburzeń, rząd austrjacki nie będzie mógł postąpić łagodnie z tymi, którzy za wywołanie powstania znajdują się dotychczas w więzieniu.

Kiedy zapytano kanclerza, jakie stanowisko Austrja zajmie w Genewie w sprawie mieszania się Niemiec do wewnętrznych spraw Austrji, kanclerz odrzekł, iż rząd austrjacki nie ma zamiaru składania w Genewie oskarżenia przeciw Niemcom, choć posiada dość dowodów, stwierdzających agitację antyrządową, prowadzoną z Niemiec na terenie Austrji, szczególnie wśród nazistów.

Liga Rekrutuje Nową Policję Dla Zagłębia Saary.

Genewa, 4 września. — Przewodniczący Rady Ligi Narodów wydał rozporządzenie w celu rekrutowania nowej policji w liczbie 2,000 dla pilnowania zagłębia Saary w czasie plebiscytu, który odbędzie się tam w styczniu, 1935 roku. Plebiscyt ten ma zadecydować, czy zagłębie Saary należeć będzie w przyszłości do Niemiec, do Francji, czy też pozostanie nadal pod protektoratem Iigi Narodów, jak dotychczas.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów oświadczył, że międzynarodowa policja, strzegąca zagłębia w wielu wypadkach ulega wpływom propagandy z tej czy innej strony i nie jest odpowiednia do pełnienia obowiązku neutralnego stróża. Nowi policjanci rekrutowani będą z państw, których interesy polityczne, czy ekonomiczne nie mają nic wspólnego z interesami zagłębia Saary.

W NUREMBERGU ROZPOCZYNA SIĘ WIELKI KONGRES HITLEROWSKI.

Nuremberg, Niemcy, 4go września. — Dzisiaj rozpoczyna się tu doroczny kongres nazistowski. Całe miasto przepełnione jest po brzegi gośćmi, których władze obliczają na przeszło pół miljona osób. Wszystkie gmachy rządowe, fabryki, zakłady, szkoły i inne budynki opróżnione służą za koszary dla pół miljona zwolenników Hitlera, którzy przybyli tu z różnych dzielnic Niemiec. Uroczystości kongresowe trwać będą przez cały tydzień. W każdym dniu, na otwarcie obrad kanclerz Hitler wygłosi mowę programową, czyli, że zamierza on wygłosić aż siedem mów, w których starać się będzie wytknąć kierunek polityczny dla partji hitlerowskiej, a tem samem i dla Rzeszy niemieckiej. Na przedmieściach miasta powstały miasta namiotów, w których mieszkają bojówkarze hitlerowscy.

New York. — Bandyci drogowi napadli na samochód ciężarowy wiozący 50 beczek wódki, wyrzucili kierowcę na drogę i odjechali.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Na przyjęciu u pp. Karolostwa Wojtowiczów	**$10.00**
Frank Szajek	**2.00**
Józef Kozioł..........	**1.00**
Franciszek Górski.....	**1.00**
P. P. D...............	**1.00**
	$15.00
Poprzednio	**$741.00**
Razem	**$756.00**

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 4-go września: — Św. Rozalji p.

Jutro, środa, 5-go września. — Św. Wawrzyńca Justyniana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:18.
Zachód słońca o godz. 7:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pochmurno i chłodniej. W środę pogoda oraz cieplej. Silny, północno - zachodni wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10:30 przed południem 71 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 61 stopni.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Pokój bliski w Gran Chaco.

Buenos Aires. — Po czterech latach zaciętej, krwawej wojny w dżunglach Gran Chaco, rozejm pomiędzy Boliwją i Paragwajem zdaje się być bliski. Obydwa rządy akceptowały propozycję Brazylji, Argentyny i Stanów Zjedn. wstrzymania działań wojennych na czas omawiania warunków pokoju w Buenos Aires.

RUINA.



Katastrofalna powódź, jaka nawiedziła ziemie polskie, zostawiła na swoim szlaku ruinę i zniszczenie. Zmarniał dobytek ludzki, w niwecz poszły plony, a widmo nędzy i głodu zaglądą w oczy mnogim tysiącom powodzian. Polska zaopiekuje się nimi i nie da im zginąć, ale ratunek będzie skuteczniejszy i łatwiejszy, jeżeli i my tutaj, na wychodźtwie, spełnimy naszą cząstkę i pospieszymy naszym Braciom w Ojczyźnie z jak najwydatniejszą pomocą.

La Guardia Przedstawił Program Polepszenia Bytu Robotników.

Żąda Skrócenia Godzin Pracy, Pomocy Dla Chorych.

W duchu hołdu dla robotnika, Chicago święciło wczoraj doroczny Dzień Pracy. Oficjalny obchód przybrał formę serji mów w westybulu Budynku Federalnego na Wystawie Postępu.

Jednym z mówców był mayor Fiorello La Guardia z New Yorku, który przedstawił krajowi swój program ustanowienia pokoju przemysłowego, dobrobytu i sprawiedliwości socjalnej.

Głównemi punktami tego programu są:

1. — Dalsze skrócenie dnia pracy w celu zrównowarzenia zapotrzebowania ze zmechanizowaną produkcją masową.

2. — Krajowe ubezpieczenie od bezrobocia i zapomogi dla chorych.

3. — Poprawki do konstytucji federalnej, któreby uczyniły zadość wymaganiom nowego porządku socjalnego.

4. — Zniesienie pracy dzieci w całym kraju przez przyjęcie czekającej na ratyfikację stanów poprawki konstytucyjnej.

5. — Szeroka polityka pojednawcza, przy daniu robotnikom równego głosu w prowadzeniu przemysłu i w radach ustawodawczych.

Przepowiada koniec partyj.

La Guardia wywołał burzę oklasków, kiedy przepowiadał zejście do grobu dwu głównych partyj politycznych w wyborach w 1936 i kiedy oświadczył, że interes i dobro publiczne góruje zarówno nad interesem zorganizowanego kapitału lub pracy i że rząd powinien energicznie ochraniać za wszelką cenę ten interes publiczny.

Przemawiali również mayor Edward J. Kelly, który powitał i przedstawił mayora New Yorku, senator Clarence C. Dill ze stanu Washington i Henry Goddard Leach, redaktor czasopisma „Forum".

Mayor Kelly zapewnił zorganizowaną pracę, że zawsze będzie miała jego poparcie.

„Praca" — mayor Kelly mówił — „z trudem wywalczyła sobie przywileje, z jakich teraz korzysta i musi je zachować. Przezwyciężyła ona ogromne przeszkody i przekonała ludność amerykańską, że jej sprawa jest słuszna."

Senator Dill powiedział, że tak jak wolność prasy była zawsze zazdrośnie strzeżona, tak samo musi być utrzymana i wolność radja.

„Ludzie, którzy ułożyli konstytucję" — sen. Dill mówił — „wiedzieli, że wolność słowa i prasy jest niezbędna dla wolności. Radjo jest nowem narzędziem publicznego wypowiadania się. Musimy iść dalej, niż tylko opierać się rządowej kontroli i cenzurze radja; musimy zagwarantować, że nie będzie tej kontroli ani cenzury."

P. Leach powiedział w swojej mowie, że przybył na obchód Dnia Pracy nie jako redaktor czasopisma „Forum", ale jako „robotnik i spożywca", aby propagować sprawę człowieka, który musi zwalczać rosnący koszt życia drogą kooperatywnej akcji.

Sinclair przemawiał.

Głównym mówcą przy otwarciu dwudniowego obchodu Dnia Prayc, był w niedzielę Upton Sinclair, znany autor i socjalista, który zdobył nominację demokratyczną na gubernatora Kalifornji. Przepowiedział on szybkie zszeregowanie sił politycznych kraju z Prezydentem Rooseveltem wiodącym żywioły postępowe i radykalne do miażdżącego zwycięstwa. Wytknął on błędy w programie Nowego Ładu, jak redukcja zbiorów rolnych i chowu nierogacizny i powiedział, że wszelkie ograniczanie produkcji artykułów spożywczych, kiedy miljony głodują, jest fundamentalnie błędnem i że Ameryka nie cierpi wskutek nadprodukcji, ale niedostatecznej konsumpcji.

PRASA POLSKA O POROZUMIENIU PANSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa, 4 września. (Havas.) — Prasa polska omawia z wielką rezerwą zawarty układ porozumienia i wspólnego działania między trzema państwami bałtyckiemi w dniu 29go sierpnia. „Polska Zbrojna" twierdzi że układ ten nie dotyczy Wilna lub Kłajpedy, to znaczy terenów, w których są zainteresowane Polska i Niemcy. „Gazeta Warszawska", twierdzi, że kwestja Wilna jest najważniejsza dziś w Europie Wschodniej, i przez swój stosunek do proponowanego Wschodniego Locarno, staje się światowym problematem, ponieważ polega na porozumieniu polsko-rosyjskiem.

ZAKONCZENIE KONGRESU GEOGRAFICZNEGO W POLSCE.

Warszawa, 4 września. (Havas.) — Międzynarodowy kongres geograficzny, został tu zakończony, wyrażeniem podziękowania jego przewodniczącemu Isaih Bowmanowi z New Yorku i znakomitemu uczonemu francuskiemu prof. Martonne.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO LOTNIKA.

Warszawa, 4 września (Havas.) — Pierwsze miejsce w powolnym locie w międzynarodowych wyścigach odbywających się tutaj, osiągnął polski lotnik Jan Buczyński, zaś drugie Czechosłowak Jan Anderle.

WARSZAWA LICZY MILJON DWIESCIE TYSIĘCY MIESZKANCOW.

Warszawa, 4 września. (Havas.) — Astatni cenzus wykazuje wielki wzrost mieszkańców Warszawy, których liczba wynosi obecnie miljon dwieście tysięcy.

WSTĘPNE STARCIA WRÓŻĄ KRYZYS NA DZISIAJ.

Tkalnie na Południu Ignorują Rozkazy Strajkowe.

Paterson, N. J., 4 września. Liderzy unji zgodzili się wczoraj wieczór nie ogłaszać strajku 15,000 robotników w tekstylnym przemyśle jedwabnym na tem terytorjum, dopóki lokalny wydział stosunków przemysłowych nie otrzyma zapewnienia, że 40 procent tkalni w kraju stanęło i formalnie nie autoryzuje strajku.

Washington, 4 września. — Gwałtowne starcia cechowały wczoraj pierwszy dzień potężnego strajku tkackiego, kiedy pracodawcy i praca zorganizowana mobilizowali swoje kadry do pierwszej, prawdziwej próby sił w dniu dzisiejszym.

Setki zakładów tkackich, głównie na Południu, usiłowały otworzyć wczoraj swoje bramy pomimo rozkazu strajkowego i Święta Pracy. Rezultaty były różne i nie dawały żadnych dostatecznych podstaw do wyciągania wniosków na temat powodzenia strajku. W pewnych tkalniach roboty szły normalnie, podczas gdy inne musiały zawiesić roboty czy to wskutek gwałtów czy spokojnego porzucenia pracy przez robotników.

Tysiące innych tkalni, włączając najważniejsze w stanach Nowej Anglji, pozostały wczoraj zamknięte obchodząc spokojnie Dzień Pracy i w ten sposób próba sił pomiędzy Zjednoczonymi Tkaczami w Ameryce a właścicielami fabryk została odłożona do dzisiaj.

Francis J. Gorman, przewodniczący komitetu strajkowego, oświadczył na podstawie depesz otrzymanych z różnych stron kraju, że „strajk jest skuteczny w 50 procent" co przewyższyło „najbardziej optymistyczne oczekiwania" kierowników strajku. Spodziewa się on pozyskać około 150,000 dodatkowych robotników tkackich dla sprawy strajku.

George Sloan, prezes Bawełnianego Instytutu Tkackiego, twierdził, że rozkazy strajkowe chybiły i że około 100,000 robotników pracowało wczoraj spokojnie w fabrykach na Południu, podczas gdy tylko około 10,000 odpowiedziało na zew strajkowy.

40,000,000 Osób Na Listach Zapomogowych Tej Zimy.

Green Żąda Rewizji N. R. A. i Skrócenia Dnia Pracy.

Wichita, Kas., 4. września.— William F. Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, oświadczył tu w mowie wygłoszonej z okazji Dnia Pracy, że kraj, stojąc w obliczu najcięższej zimy, musi wybierać pomiędzy utrzymywaniem około 40 miljonów osób na listach zapomogowych a rewizją kodeksów N. R. A. i wprowadzeniem 30-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle.

Green powiedział, że zmiana w kodeksach przemysłowych, zapewniająca skrócenia godzin i rozpostarcie pracy na możliwie największą liczbę robotników jest jedynem lekarstwem na bezrobocie.

„Jest rzeczą nie do pomyślenia" — Green mówił — „aby kraj zdecydował się na żywienie, odziewanie i opiekowanie się blisko dziesięcioma miljonami robotników i ich rodzinami, którzy, rachując konserwatywnie, stanowiliby razem 40,000,000 osób. Takie warunki stanowiłyby groźbę dla istniejącego porządku społecznego".

Zdaniem Greena, 40-godzinny tydzień pracy, stanowiący obecnie maksymum pod większością kodeksów N. R. A., nie może dostarczyć zatrudnienia robotnikom amerykańskim. W rezultacie takich warunków, federacja pracy będzie apelowała do rządu o bezpośrednie zapomogi w gotówce dla bezrobotnych tej zimy. Green opowiedział się za 5-dniowym tygodniem i 6-godzinnym dniem pracy.

3 miljardy na zapomogi.

W międzyczasie, sporządzony przegląd wykazał, że depresja kosztowała Stany Zjedn. w zapomogach dla bezrobotnych i opuszczonych olbrzymią sumę więcej niż $3,000,000,000. Podczas gdy rząd federalny był największym pojedynczym szafarzem zapomóg w różnych formach, dobroczynności prywatne, oraz czynniki zapomogowe miejskie i powiatowe również podzielały ciężary akcji zapomogowej. W pierwszych latach depresji prywatne kontrybucje pokrywały od 30 do 40 procent wydatków związanych z akcją ratunkową, ale teraz stanowią one mniej niż 5 procent.

WŁADZA DETALICZNEGO KODEKSU WĘGLOWEGO PODAŁA SIĘ DO DYMISJI

Protestuje Przeciw N. R. A. w Imieniu 80,000 Węglarzy.

Washington, 4. września. — Władza Detalicznego Kodeksu Węglowego, rządzące ciało pod Niebieskim Orłem dla 80,000 detalicznych handlarzy węgla w kraju, ustąpiła wczoraj w ostrym proteście przeciwko N. R. A. i jej sposobowi forsowania kodeksu.

Siedmiu członków władzy kodeksu, jednej z najżywotniejszych w całej strukturze N. R. A., wręczyło wspólną rezygnację gen. Johnsonowi, administratorowi N. R. A.

W liście swoim członkowie władzy kodeksu wyjaśnili, że przyczyną ich akcji jest zajęte przez N. R. A. stanowisko, że może poddawać rewizji każdy kodeks bez uprzedniego zawiadomienia zainteresowanego przemysłu.

W oświadczeniu publicznem, władza kodeksu ujawniła, że N. R. A. zawiodła w ściganiu paskarzy węglowych i nie dała dostatecznego poparcia władzy kodeksu w jej usiłowaniach wstrzymania destruktywnego obcinania cen. Ten moment leży u podstawy zatargu między władzą kodeksu a N. R. A.

Lepszy Gatunek, Pakowany w Lepszy Sposób
"SALADA" TEA
"Świeża z Ogrodów"

Smutny Koniec Szajki Bandytów "a la Dillinger".

Czterej młodociani bandyci, wzorujący się na bandzie Dillingera, teroryzowali dzielnicę północną i północno-zachodnią przez kilka tygodni, aż wreszcie „podali na swoich" i dzisiaj dwóch jest już w grobie, a drudzy dwaj kryją się przed pościgiem policji.

Wczoraj wcześnie rano, 16 letni Howard Allen, z pnr. 4702 N. Talman ave., w towarzystwie Harry L. Walder'a, liczącego niespełna lat 19, zam. pnr. 4811 N. Ashland ave., i dwóch innych „chłopców-bandytów" dokonali napadu na restaurację pnr. 1947 Fullerton ave., gdzie zetknęli się z kucharzem, Aleksem Speros, przygotowanym na powitanie bandytów. Kiedy Allen wszedł do restauracji i zażądał od kasjera wydania gotówki, ten powiedział, że wszystkie pieniądze znajdują się w kasie za parawanem. Bandyci pozostawili kasjera i udali się za parawan, a gdy byli już blisko wejścia do kuchni, kasjer zawołał:

— Aleks, daj im bobu!

Kucharz był już w pogotowiu ze strzelbą uciętą i cały ładunek wpakował w Allena. Jego kolega, Walder, nie mógł się bronić, jedynie porwał rannego śmiertelnie bandytę i wyciągnął go do drzwi. gdzie przy pomocy jeszcze jednego bandyty, wrzucono go do samochodu i prędko zawieziono do szpitala North Avenue Hospital, gdzie bandyci pod groźbą rewolwerów zmusili dwóch lekarzy do natychmiastowej operacji. Allen skonał na stole operacyjnym.

Policja rozpoczęła pościg. Dowiedziano się, że czterej bandyci zamieszkiwali w domu przy Cleveland ave. W pokojach bandytów znaleziono wiele broni i amunicji. Właścicielka hotelu powiedziała, iż spodziewa się, że jej lokatorzy powrócą wkrótce. Policja obstawiła lobby. Po pewnym czasie do lobby wszedł Walder i w chwili, kiedy się zetknął z porucznikiem Barry, wyjął jednym ruchem rewolwer z kieszeni. Inny policjant, stojący w tyle, dał salwę z karabinu maszynowego w plecy bandyty, kładąc go trupem. Taki był koniec bandytów, dla których Dillinger był ideałem.

Marynarze Polscy Opowiadają o Swej Podróży z Gdyni Do Chicago.

Siedem Tysięcy Mil na Małym Żaglowcu Przez Ocean i Jeziora.

Przygody Podczas Huraganu, Burzy i Cyklonu.

W niedzielę na sali parafjalnej Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie, po południu, a wczoraj wieczorem na sali parafjalnej św. Barbary w tejże okolicy marynarze polscy, porucznik armji polskiej Andrzej Bohomolec i oficer marynarki handlowej polskiej Jerzy Swiechowski rozpoczynali swe opowiadania swym ziomkom o swej podróży i swych przygodach.

Przedstawił marynarzy zebranej publiczności ks. prałat Tomasz P. Bona, a po prelekcji przemówił Antoni Czarnecki, kolektor celny portu chicagoskiego.

„Wielu jest na świecie ludzi, którzy jeszcze nie wiedzą, nie chcą wiedzieć lub też tendencyjnie mówią jakoby nie było polskich marynarzy, jakoby Polacy i ludzie polskiego pochodzenia nie byli zdolni i nie mieli żadnego skłonienia do żeglugi, do marynarstwa, do handlu morskiego i wogóle do życia i pracy na wodzie", mówił Andrzej Bohomolec, który podczas wojny światowej służył przy Ułanach w armji generała Hallera walczył i stracił dwa palce podczas walki, a który zajął się żeglugą i dokazał razem ze swym kolegą Jerzym Swiechowskim jak dzielnie Polacy mogą się spisać na morzu i jakimi zdolnymi marynarzami są dzieci polskie.

„Otóż podróż nasza z polskiegu portu Gdyni przez Atlantyk do Nowego Yorku na tym małym żaglowcu, który niejeden nazywa małą łupiną i z Nowego Yorku przez Wellend kanał i wielkie jeziora, które szczęśliwie dzięki Bogu odbyliśmy po różnych przygodach jakoteż zapał do marynarki i wprawa młodzieży polskiej w żegludze i na wodzie daje dowód, że przecież tak jak na lądzie tak też i na wodzie Polacy są jak w domu i sobie dają radę i, że żegluga polska, okręty polskie na morzu i Polska z dostępem do morza i przez to Polska z handlem morskim są faktami dokonanemi a nie żadnemi marzeniami.

„Pierwszy żaglowiec z Polski w Chicago to jesteśmy przekonani jest jakoby ptakiem, który zwiastuje, że okręty handlowe polskie tu po naszym żaglowcu z portu polskiego zaczną napewno dobijać tak jak obecnie tu przyjeżdżają statki z portów norwedzkich, duńskich, szwedzkich, niemieckich i brytyjskich. Niech ta nasza podróż i ten żaglowiec nasz „Dal" zachęci młodzież tutejszą polskiego pochodzenia do zainteresowania się żeglugą, pływaniem i wogóle marynarką. Tak jak w Polsce tak i tu harcerze, skauci i sokoli niechaj się garną do ćwiczeń na jeziorach, na rzekach i na morzu i niech kiedyś z Chicago do polskiego portu Gdynia do macierzy polskiej swych praojców zawitają."

Opowiadania o podróży marynarzy polskich są bardzo ciekawe i były tak zajmujące na pierwszych dwóch odczytach, że chociaż opowiadanie wzięło blisko dwie godziny w każdym miejscu, to słuchacze chcieli więcej i z żalem opuszczali salę kiedy się program skończył.

Kto chce usłyszeć opowiadania marynarzy i widzieć ich to niech się dowie od swego proboszcza lub też z gazet i przez radja kiedy będą przemawiali w sali parafjalnej najbliższej w swym sąsiedztwie, a dowiedziawszy się datę niechaj idzie na salę i posłucha tego zachwycającego opowiadania z przygód w podróży na małym żaglowcu z Gdyni do Chicago.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Dziatwa Rozpoczyna Nowy Rok Szkolny.

Dzisiaj rano dziatwa w szkołach parafjalnych, jak ptaszęta zleciała się na nowy rok pracy w szkole. Według obliczeń superintendenta szkół katolickich, 200,000 dzieci przybyło dziś do szkoły. Dzisiaj ta dziatwa po przeszło dwumiesięcznem odpoczynku, po raz pierwszy usłyszała głos dzwonka szkolnego i na odgłos tegoż dzwonka udała się do kościoła na Mszę św. Kościół przybrał nadzwyczajny nastrój. Odprawiona została Msza św. na intencję dzieci. Echa modlitewnych pieśni płynęły w niebiosa rzewnie i słodko, błagając o błogosławieństwo Boże na rok szkolny. Po Mszy św. Pan Jezus w promieniach monstrancji mile błogosławił dziatwę, umacniając ją na drogę nauki. Po Mszy św. dziatwa zasiadła na swych ławkach szkolnych i rozpoczęła się nauka, która pójdzie naprzód według przyjętej rutyny i zwykłego trybu. Szczęść Boże! wam ukochane dzieci, na nowy rok szkolny, z imieniem Pańskiem na ustach pójdziecie naprzód razem śmiało i ochotnie w wir pracy umysłowej, a gdy będziecie zmęczone, obarczone znojem pracy naukowej, która niejednemu niezawodnie z trudnością przychodzić będzie, szukajcie pokrzepienia i światła przy Boskiem Sercu Jezusowem, bijącem miłością ku nam wszystkim w cieniu tabernakulum, pamiętając na Jego słowa: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata." ig.

Tragiczna Śmierć Lotnika na Wyścigach.

Cleveland, O., 4 września.— Douglas Davis, lat 35, sławny pilot z Atlanta, zginął wczoraj na krajowych zawodach lotniczych w czasie wyścigu o trofeum Thompsona.

Lotnik pędził z szybkością 248 mil na godzinę, kiedy jego samolot typu Wedell-Williams spadł i rozbił się tuż po minięciu pylonu, siedem mil od lotniska municypalnego, gdzie 75 tysięcy osób przyglądało się wyścigom.

Trofeum Thompsona zdobył pułk. Roscoe Turner z Hollywood, który przebył dystans 100 mil z szybkością 248.12 mil na godzinę.

Lotnik Davis zdobył był w piątek trofeum Bendixa w transkontynentalnym wyścigu z Los Angeles do Cleveland.

Polscy Żeglarze w Dzien. Chicagoskim.

Zawitali do biura Dziennika Chicagoskiego minionej soboty nasi polscy żeglarze, pp. Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski, i zwiedzili administrację, redakcję i drukarnię chwaląc wzorowy porządek i praktyczne urządzenie biur i drukarni.

SOUTH AMERICA'S DOVE OF PEACE



Zrozpaczona Brała Udział w Pogrzebie Zabitych Przez Siebie Rodziców.

Klęcząc przed trumną zawierającą zwłoki zabitej przez siebie matki 15to-letnia Anna Maietta wczoraj oddając się już rozpaczy wołała:

„Matko, co żem uczyniła? Co żem uczyniła?"

Na cmentarzu Kalwaryjskim, gdzie zwłoki jej ojca i matki złożono w grobach, usiłowała ona uciec i rzucić się do grobu matki. Gdy ją wstrzymano wołała:

„Ja chcę pójść z tobą! Ja chcę pójść z tobą!"

W pogrzebie pani Janiny Maietta wczoraj udział brało przeszło 10,000 osób. Zabiła ją przypadkowo własna jej córka, ta sama która zabiła i ojca swego, Jakóba Maietta, brutala, a przez którego ciało przeszyła kula, która przyprawiła także o śmierć i jego żonę.

Młodej zbrodniarce towarzyszyło dwóch deputowanych szeryfa powiatowego i matrona policyjna. Annę przekazano już ławie wielkoprzysięgłych, gdyż stan nie wierzy w sympatję, ale procesuje winnych zbrodni.

W zakładzie pogrzebowym Marinelli, pnr. 2064 ul. West Polk, skąd odbył się pogrzeb, podczas oglądania zwłok zabitej kobiety jedna z widzów wołała:

„Gdybym ją tylko mogła dostać w swoje ręce, zadusiłabym ją na śmierć!"

W domu pp. Maietta, pnr. 1109 South Damen avenue, w ubiegłą środę wieczorem, chwyciła za rewolwer ich córka Anna i strzeliła kiedy ojciec niemiłosiernie okładał kułakami swoją żonę, a matkę młodej zbrodniarki.

Kula trafiła brutala, ale w tym samym czasie przeszyła ciało jego i trafiła matkę w samo serce, kładąc ją trupem na miejscu. Ojciec w kilka godzin po awanturze i jej smutnem zakończeniu, także umarł.

Adwokat Piquett Nazwany Agentem Szefa Szajki i Van Metera.

Wyszło na jaw jak to Jan Dillinger i Homer Van Meter zezwolili na małą operację, aby zmienić rysy swoich twarzy, gdy naród cały ich szukał, dowiedziano się to, gdy pięciu mężczyzn i dwie kobiety oskarżono o przetrzymywanie u siebie notorycznych zbrodniarzy.

Ludwik P. Piquett, były prokurator miejski i politykier z północnej strony miasta, znany szeroko jako adwokat kryminalny, przekazany był ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na niego kaucji w sumie $50,000. Tak wysoką kaucję wyznaczył komisarz federalny Edwin K. Walker kiedy pracownik w jego biurze, Artur W. O'Leary i dwaj lekarze, którzy zajęli się „przeróbką" twarzy, oskarżyli go w swoich zeznaniach.

O'Leary i dwaj lekarze, Dr. Wilhelm Loesner i Dr. Harold Bernard przyznali się do winy i nałożono na każdego z nich kaucję w sumie 25,000.

Mimo zaprzeczeń samego Piquetta adwokat Stanów Zjednoczonych Dwight H. Green wystarał się o stawienie oskarżonych pod kaucje zapowiadając również, że oskarżeni staną przed sądem dnia 7go września.

Aresztowano też Marję Comforti, lat 21 i Williama Fineraty, byłego popularnego agenta szajki Caponego w Calumet City i jego żonę, Ellę. Na Finertyego nałożono kaucję w sumie $10,000, a na aresztanki po $5,000 kaucji.

Adwokat Stanów Zjednoczonych Dwight H. Green powiada, że spodziewa się iż trzy osoby z siedmiu aresztowanych w ubiegłym tygodniu przechowywały u siebie notorycznego Dillingera i przyznają się do winy skoro stawione będą dzisiaj przed ławą wielkoprzysięgłych. Jeśli oskarżenia zostaną wydane dziś lub jutro, p. Green prawdopodobnie stawi oskarżonych przed sądem, aby sędzia wyznaczył dzień rozpoczęcia przesłuchów w przyszły piątek. Dr. William Loesner i Dr. Harold Cassidy, przyznali się do dokonania zmiany twarzy Dillingera jak również Artur W. O'Leary, rzekomy pośrednik między kryminalistą a lekarzami.

Adwokat Piquett, który był doradcą prawnym Dillingera nim ten uciekł z więzienia kryminalnego w Crown Point, Ind. w miesiącu marcu, nie wystarał się o kaucję w sumie $50,000 i dlatego do dzisiaj siedzi za kratkami więziennemi.

$3,176,960 z podatku od sprzedaży.

Springfield, Ill. — Departament finansowy ogłosił, że stan miał w sierpniu $3,176,960 dochodu z podatku od sprzedaży. W trzynastu miesiącach, stan miał z tego źródła $39,809,894 dochodu.

Zebrania i Posiedzenia.

DZIŚ POSIEDZENIE.

Podaje się do wiadomości członkom Tow. Bratniej Pomocy wioski Mała pow. Ropczyce, iż regularne posiedzenie odbędzie się dzisiaj wieczorem, . o godzinie 8mej, w sali North-Western pnr. 1433 ul. Cornell, na które uprasza się wszystkich członków o przybycie. — Józef Pyrchla, prezes; Sylwester Chmura, sekr. prot.

Z HELENOWA.

Dzisiaj we wtorek, dnia 4go września, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Bractwa Dziewic Różańcowych w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń.

Oddział Pulaski Nr. 1364 SBA.

Przedroczne posiedzenie oddziału Pułaskiego, Nr. 1364 S. B. A., odbędzie się we wtorek, dnia 4go września, b. r. w sali Sokolni p. nr. 1062 No. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — S. Podraza, prezes; S. Burek, sekr. prot.

Od Klubu Łęczan!

Posiedzenie klubu, odbędzie się we środę, dnia 5go września, w sali ob. Jana Kuli, pnr. 1824 Augusta Blvd., o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich wielce pożądana, ponieważ będą ważne sprawy tyczące się powodzian w Polsce, o których są nadesłane listy bardzo ważne jakoteż sprawa balu, który się ma odbyć. — St. Sokół, prezes; T. Placek, kor.

Noworganizujący się klub Biskupice Radłowskie, odbędzie posiedzenie w środę, dnia 5go września w sali Józefa Moskala, 831 N. Ashland ave., o 7:30 wieczorem. Reprezentanci Zw. Klubów Małopolskich będą mile widziani. — Komitet Organizacyjny.

Miesięczne posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańsko - Obywatelsko - Demokratycznego 31szej wardy, odbędzie się dnia 5go września, o godzinie 8mej wieczorem, w sali św. Fidelisa, 1400 N. Washtenaw ave. Obecność każdego członka jest koniecznie wymagana.

Zarząd Centralny Zw. Śpiewaków Polskich w Am., odbędzie swe miesięczne posiedzenie w środę, 5go września, w sali zwykłych posiedzeń, 1668 W. Division ul. Początek o godzinie 8ej wieczorem punktualnie. — Fran. Wilga, sekr. gen.

Matka Mooney'a umarła.

San Francisco, Cal. — Mary Mooney, lat 85, matka Thomasa J. Mooney'a, odbywającego wyrok dożywotniego więzienia za zamach bombowy w Dzień Pogotowia w San Francisco w 1916, zmarła tu w niedzielę nie doczekawszy się uwolnienia syna. Dopiero kilka dni temu, Upton Sinclair, nominowany na gubernatora Kalifornji, oświadczył, że ułaskawi Mooney'a, jeżeli będzie wybrany.

7 braci poślubi 7 sióstr.

Washington. — Dr. Simon Drew oznajmił, że w następną niedzielę połączy węzłem małżeńskim w zborze baptyskim — siedmiu braci nazwiskiem Cobbs z siedmioma siostrami, nazwismiek Riley.

OFIARA KRATERU.



Zwłoki Wiktora Van Normana, studenta Uniwersytetu Washington, wydobywane z ziejącego oparami siarkowemi krateru wulkanu Mount Hood. Student, podczas wycieczki w góry, podszedł za blisko do krateru i, oszołomiony wyziewami. wpadł do wnętrza. (Klisza Int. News).

NA SPRZEDAŻ WE WTOREK I ŚRODĘ
WIEBOLDT'S
Ashland Blvd. blisko Madison — Przy 63-ciej, blisko Halsted — Milwaukee Ave. blisko Ashland — Lincoln Ave. blisko Belmont

Świeże Wieprzowe Kolanka funt 10c — Małe, chude i kruche świeże wieprzowe kolanka.
Bez Extra Podatku
Nowo Pakowana Kwaśna Kapusta funt 6c — Znakomita białej jakości; smakuje jak kapusta domowej roboty.
Bez Extra Podatku
Ginger Cake Kwadraciki; sztuka..... 15c
Wieboldt'a Pączki (doughnuts), tuzin........ 15c
Nr. 2 Puszki sosu jabłkowego, 3 za 25c — Haxton marki.
Yellow Cling Brzoskwinie 2 nr. 2½ puszki 29c — My Preference marki; pakowane w gęstym syropie. — 4 odbiorcy.
Beatrice Best; 92 Score Na Funty
MASŁO .... funt 29c — 2 funty odbiorcy.
Z Majonezem Krajana Kapusta (Cold Slaw) Lub SAŁATA .. 2 funty 19c — Z kartofli.
SUNKIST POMARAŃCZE. Torba do zak. darmo. Średniej wielk. soczyste; tuzin 19¢
Torba Do Zakupów Darmo
Cytryny ... tuzin 15c — Kalifornijskie; cienkie skórki.
U. S. Nr. 1 Białe
Kartofle .. 10 funtów 17c
Ciasta We Warstwach 19c — Kokosowe, devil's food ciasta; famiiljnej wielkości; — 2 warstwy.
Bez Extra Podatku
Chase & Sanborn KAWA 29c — 1 funtowa puszka. Świeża, z datą; dobra filiżanka kawy; tysiące osób w niej się lubują.
Świeże Wieprzowe ogonki, funt 9c
Wisconsinski w Osełkach Ser, znakomity, funt... 16c
Znakomity Biały Daisy Ser, funt......... 24c
Pomidory My Preference nr. 2 puszki, jutro 3 za 25¢
SMAŻONE KURY funt 39c — Młode; smażone na brunatno.
2 Frankfurtskie Kiełbaski Lub Wieprzowe Kolanko 30c — Z kwaśną kapustą, gotowane kartofle, apple cobbler, bułeczka z masłem, herbata lub kawa........
Na Wtorek i Środę. Za Gotówkę Bez Dostawy. Nie w Evanston.

Uroczystość Instalacyjna Skautów i Cór Zjednoczenia w Indiana Harbor, Indiana.

W IMIENIU ZJEDNOCZENIA SZTANDARY WRĘCZYŁ DYREKTOR FRANCISZEK J. KEMPA.

W niedzielę, dnia 2go września dzielnica Indiana Harbor, Indiana, obchodziła potrójną uroczystość, mianowicie: poświęcenie, rozwinięcie i wręczenie sztandarów drużynom skautingu, tudzież Cór Zjednoczenia. O godzinie 7:30 rano oddzlał chłopców drużyny skautów przy towarzystwie, oddział Cór Zjednoczenia i oddział „Wilcząt" przystąpili do Komunji św., w kościele św. Jana Kantego. To było rozpoczęciem dnia skautowego Zjednoczenia.

O godzinie 1:30 po południu zaczęli się zbierać członkowie towarzystw parafjalnych i narodowych do sali parafjalnej, ażeby być świadkami uroczystości skautów i Cór Zjednoczenia. Na uroczystość przybyli reprezentanci Zarządu Głównego Zjednoczenia, dyrektor Franciszek J. Kempa, pani Antonina Włodarska, naczelny skautmistrz Jan Troike, skautmistrz Ed. Goralewski, skautmistrz E. Jurzyna i panna M. Troike, członkini Komitetu Technicznego Cór Zjednoczenia. O godzinie 2ej, Komitet z dyrektorem p. Stanisławem Raczkowskim na czele wyruszyli do kościoła św. Jana Kantego, gdzie sztandary zostały poświęcone. O godzinie 2:15 X. prob. Michał Petzold, dokonał aktu poświęcenia sztandarów. i odprawił nieszpory.

Po nieszporach odbył się program skautowy w sali parafjalnej. Program otworzyła pani M. Pędziwiarz, prezeska Tow. Polek św. Róży z Limy, która oznajmiła zebranym, że dzisiaj wręczą sztandary Zjednoczenia naszym skautom i skautkom. Poprosiła na estradę gości z Chicago i Zarządu Głównego Zjednoczenia.

Przewodniczący p. Stanisław Raczkowski przemówił do zebranych na sali.

Pierwszym numerem na programie była modlitwa, którą odmówił X. prob. M. Petzold.

Następnie p. Ignacy Toron odegrał na fortepianie hymny amerykański i polski.

Następnie wystąpiła z wierszem powitalnym mała Loreta Raczkowska, członkini nowego oddziału Cór Zjednoczenia. X. W. Pawlicki, kapelan drużyny skautowej przy towarzystwie na samem wstępie powinszował komitetom opiekuńczym za ich pracę położoną dla skautingu przy Zjednoczeniu, za tak dzielnie wykonaną pracę.

Następnie została powołana do przemówienia pani Helena Sambor, wiceprezeska Związku Polek w Ameryce.

Nowa drużyna skautowa pod komendą skautmistrza Edwarda Góralewskiego z Chicago, złożyła przysięgę skautowską i popisywała się ćwiczeniami i śpiewem.

W dalszym toku programu przemówił p. Jan Troike, naczelny skautmistrz Zjednoczenia. Po nim wykonany został numer przez oddział „Wilcząt".

Po mowie wystąpiły „Córy Zjednoczenia."

W imieniu Komisji Technicznej Cór Zjednoczenia przemawiała p. M. Troike.

Po wykończeniu programu skautowego przystąpiono do uroczystej części programu. Dyrektor Franciszek J. Kempa wręczył sztandary przewodniczącemu Komitetu Opiekuńczemu p. S. Raczkowskiemu.

Skautmistrz p. J. Troike wręczył Czarter Oddziału Skautowego, Cór Zjednoczenia i Wilcząt, które przyjął przewodniczący Komitetu Opiekuńczego, p. S. Raczkowski.

Po skończonym programie Komitet Uroczystości zaprosił gości z Zarządu Głównego do dalnej sali, gdzie została podana przekąska.

Lucas na następcę Rainey'a.

Jerseyville, Ill. — S. A. Lucas z Havana, Ill., prezes stanowej komisji podatkowej, został indorsowany przez tutejszy centralny komitet demokratyczny jako kandydat do kongresu na wakans po zmarłym niedawno marszałku Izby Reiney'u.

SEZ YOU Answers

1 False Atlantic ocean 2 True 3 True 4 False January 5 True

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Usypia zamek — nawołują się straże na wałach; daleko, cicho halabardy gdzieś dzwonią...

Ucichły, wbite w ziemię... Nic już nie przerwie ciszy, nie zmąci snu.

Książę Dominik dziś jeszcze do swojego Baru miał wracać, ale go tak okrutnie rozebrało wino dominikańskie pana Onufrego, że wolał na łożu wygodnem przespać się, niż huśtać się w karocy, do rzemiennych pasów przytwierdzonej. Pachołek rozebrał starostę, który przy tej operacji pacierz chciał mówić, ale dalej nad: Pater noster — zajść nie mógł. Rzekł tedy do pachołka:

— Dokończ... asan!... jeno powiedz Panu Bogu, że to odemnie!

I chrapać zaczął.

Potockiego stolnik zatrzymał.

Młody pan także miał w czubku; na dusery mu się zbierało; stanął przed panną Ewą i chciał jej grzeczności prawić, ale ta skłoniła się i poszła do izb swoich. Zaszła tylko do pani matki, by jej dobranoc powiedzieć, może chciała jaką duszną spowiedź przed nią uczynić, ale...

Dziwne!...

I tu coś ją oddaliło i ustom rozwiązać się nie pozwoliło.

Matka spytała:

— I cóż ten szlachcic — rad był z gości?...

A ona nie odpowiedziała nic, jeno zachwiała się, drżącemi ustami dotknęła ręki rodzicielki i — wyszła.

I przypomniały jej się słowa, do panny Felicji wypowiedziane:

Wasza jestem!...

Jako się stało — nic nie wie! ale ich już jest, należy do tych ścian Poniewickiego dworu, do tej piersi, na której zakołysała się jej głowa złota, do tego żywota nieznanego jeszcze, który pod jej stopy, prostą, lipową kładkę sielskiego mostku podrzucił.

— Jak ja przyrosłam tam szybko! jak tamto bliskie mi się stało, a moje!...

I wbiegła do swojej komnatki, w baszcie narożnej położonej; strojne zrzuciła suknie, letniczek wzięła na się — nie zawołała panny służebnej, nie zapaliła lampy, w kielichu alabastrowym ukrytej, jeno zanurzyła się w miękkie puchy poręczowego krzesła i myślą pobiegła do tych, bez zaprzeczenia już jej, ścian piekarnianych.

Faluje pierś... bije serce... Za marami płyną mary — słyszy śpiew pana ojca, słyszy odpowiedź panny Felicji. A potem idzie do gości z pełną misą pierogów, prosi, by jedli, bo gospodarstwu nie miło jest, gdy goście wstręt ich uprzejmości pokazują. Jak ona zapomniała, że gościem była także, że wie, kto podpowiedział jej te słowa, ale ona u siebie czuła się, panią i gospodynią. A potem zmęczona do tej izby piekarnianej pobiegła — a za nią on!...

Strach czuła, by to nie było snem!...

O nie, nie był ci to sen!...

Poczuła ogień na swoich ustach...

Tak nie całują się cienie, widma, duchy!...

Faluje pierś, bije serce... Za marami płyną mary.

Nagle drgnęła...

W ucho jej wpadły słowa ojcowskie do Domarádzkiego wypowiedziane, ona nieprawda głoszonych słów o równości i miłości braterskiej.

I przyszedł ból — i ozwał się protest duszy prawej przeciwko obłudzie takiej a kłamstwu.

— A jako on przyjmował gości swoich, a jako sercem grał do nich!... — szeptała. Nie sądzić im ciebie rodzicielu a ojcze, ale nie zbyć mi się żalu, że tak uczynić ty mogłeś!...

Ostawając w piekarni razem z Grzańską, słyszała, jako ona mówiła, że się tak licznej nie spodziewali kompanji, że tego brak a tego nie staje; widziała, jak Paciorkowski do sąsiadów biegał a prosił i brał — i wnoszono bochny świeżego chleba, hładysze odstałej śmietany, białe serca twarogu, antałki piwa, butle miodu, ono cudowne pomnażanie się uczty kruszwickiej. A teraz wie, że ona wizyta nie była niczem innem, jeno dobrze obmyślonym najazdem, by ten gościnny dom, wolą lub niewolą wydrzeć; a najazd taki może ciężko zaważyć na chudobie szlacheckiej, drugi podobny w dobrobycie zachwiać, a wszystko w imię przyjaźni, której podkładem była wyzysku chęć niegodna, zemsta za spotkanie w Barze i ony list, w którym pokazał się mąż, godność swoją szanujący, nie lichy człek, biegnący na lep zaprosin pańskich.

I przesunął się przed jej myślą on wypadek na rzece, ono wrażenie pierwsze, jakiego doznałą na widok rycerza z bronzu, opartego o skały Smotrycza — i przyszedł jej na myśl dzień jutrzejszy, gdy złuda zniknie a stanie prawda naga przed pana Kaszy oczyma.

— Nie gniewaj się, miły mój! — szepce. — Wynagrodzę ci krzywdy wszystkie.

Wie, że onby dla niej stokroć więcej poświęcił, że wyrzekłby się żywota dla niej.

— Twoja jestem! po wiek twoja będę! — śpiewa serce rozkochanej dziewczyny.

Wysoko księżyc się podniósł... Z zapachem róż srebrzysty promień przez okno otwarte wpłynął i jasnym kobiercem pod jej się podesłał stopy.

Cisza... dwór śpi — ją tylko nawiedzają mary dziwne... Jedne się pochylają i szepcą do ucha słowa palące, inne na pierś się kładą i słodycz w nią wysysają, inne u kolan się plączą i wtulają się w biodra, dreszcz luby rozsypując po ciele całem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Orinoco river flows into the Pacific ocean			
2. The thyroid gland is a horseshoe-shaped collection of tissue located in the fore-part of the neck			
3. Regt. is the proper abbreviation for regiment			
4. The hyacinth is the birth stone for February			
5. Stockholm is the capital of Sweden			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 2.

— BUDAPESZT —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



General view of Budapest.



Parliament buildings.



Milleniums monument.

Budapeszt, stolica Węgier, leży po obu brzegach Dunaju. Nazwa powstała ze złożenia słów Buda i Peszt. Buda to nazwa miasta, zbudowanego na dwóch pagórkach, po prawym brzegu Dunaju; nazwę nadano po Budzie. Buda był bratem Attyli, króla i wodza Hunnów, panującego wraz ze swym bratem na Węgrzech od roku 434. Attyla nosił przydomek „Bicz Boży". W historji napotyka się wzmiankę o tej miejscowości już w drugim wieku, gdyż stało tu wojsko rzymskie. Miejscowość wówczas zwano Aquineum. Peszt (po polsku: piec), miasto na lewym brzegu Dunaju, zamieszkałe od trzynastego wieku. Pierwsi mieszkańcy Pesztu byli niemieckiego pochodzenia. Nazwę nadano od pieca wapiennego, znajdującego się pierwotnie na tem miejscu.

Miasto Buda od roku 1541 do 1686 podlegało Turcji, potem zajęli je Habsburgowie. Peszt zostało stolicą królestwa węgierskiego w roku 1867, w roku 1873 połączono zaś miasta Buda i Peszt, stwarzając Budapeszt. Sześć olbrzymich mostów nad Dunajem łączy dwie części Budapesztu. Obszar miasta wynosi około 75 kwadratowych mil; ludności jest przeszło miljon. W całych Węgrach, na obszarze 36,000 kwad. mil, jest obecnie 8,700,000 mieszkańców. Miasto Budapeszt jest położone około 130 mil na wschód od Wiednia.

Ludność Budapesztu jest przeważnie Madziarska. Pochodzi ona z ludu należącego do grupy finsko-ugryjskiej, zmieszanego częściowo z Germanami i Słowianami. Madziarzy przybyli do Europy podczas wędrówek ludów i osiedlili się na nizinie, zwaną od nich węgierską. Z końcem X wieku, szczególnie za rządów św. Stefana (997-1038), który otrzymał od papieża tytuł królewski i tytuł króla apostolskiego, wprowadzono Chrystjanizm a z nim cywilizację i kulturę zachodnio-europejską. Obecnie większość ludności jest katolicką, chociaż ewangelicy stanowią poważną kwotę.

Budapeszt odznacza się zamkiem i pałacem królewskim. W kaplicy królewskiej znajduje się królewska korona św. Stefana oraz strój i przybory jego koronacyjne. Dalej, chlubą Budapesztu są: wspaniały gmach parlamentu, akademja nauk, uniwersytet, politechnika i muzeum narodowe. W mieście prowadzi się ożywiony handel z winem, zbożem i bydłem. Przemysł: młyny, browary, gorzelnie; wyroby szklanne, porcelanowe, skórzanne oraz maszyn i wagonów.

Węgry są państwem śródlądowem, nie posiadającem bezpośredniego dostępu do morza, co ujemnie wpływa na ich rozwój gospodarczy, jednakże droga wodna Dunaju ułatwia bardzo stosunki handlowe z sąsiadami, a nawet łączy Węgry z morzem Czarnem.

Rząd sprawuje regent. Ustawodawstwo powierzone jest dwuizbowemu parlamentowi, złożonemu z 245 członków. Węgry wytrwale dążą do ugodowej rewizji traktatów powojennych, które obcięły ich granice do obecnych szczupłych rozmiarów.

Dzisiaj Wieczorem Parafja Św. Pankracego Gości Polskich Żeglarzy

Opowiadać Będą Ciekawe Szczegóły o Swej Podróży Przez Ocean Atlantycki.

Porucznik Armji Polskiej i Weteran Wojny Światowej, Który Służył w Wojsku Gen. Hallera Dzielny Andrzej Bohomolec i Jego Towarzysz Podróży Oficer Handlowej Marynarki Polskiej Jerzy Świechowski w Uniformach Będą o Godz. 7:30 Wieczorem na Sali Parafjalnej Św. Pankracego.

Proboszcz ks. S. Radniecki popiera akcję ażeby dać uznanie wiekiemu czynowi dwóch polskich marynarzy i ażeby pierwszy polski statek, który z polskiego portu Gdyni zawitał do Chicago, pozostał jako pomnik w tutejszych parkach.

*

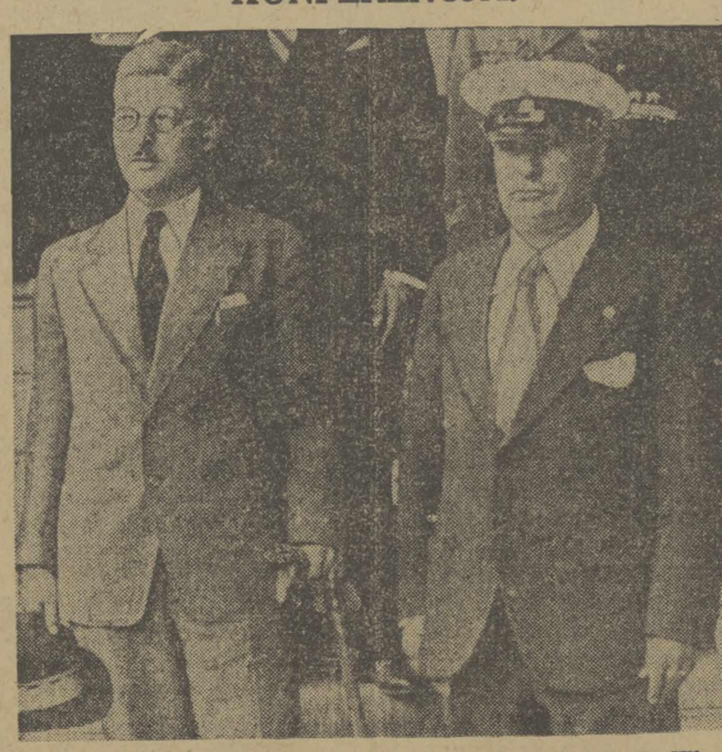
Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30 wszyscy parafjanie polskiego kościoła na West 41-ej ulicy, zbiorą się ażeby widzieć i usłyszeć pierwszych dwóch polskich marynarzy, którzy przybyli na małym 27 stóp długim żaglowcu przez morza i jeziora z polskiego portu Gdynia na wystawę do Chicago.

Andrzej Bohomolec, który jako kapitan swego statku żaglowego DAL wraz ze swym kolegą i dzielnym oficerem handlowej marynarski polskiej. Jerzym Świechowskim, przebyli epokową podróż, ażeby dowieść, że Polska ma żeglarzy i marynarzy i że Polacy nie stronią od wody, lecz przeciwnie, dają sobie radę tak dobrze na morzu jak na lądzie, opowie jak się morze i statek zachowały podczas żeglugi z Polski do Chicago i odda swe wrażenie podczas krytycznych chwil, kiedy burze, nawałnice i cyklony miotały małym statkiem jakby łupiną. Opowie także o przyjęciach i wogóle o całej polróży.

Celem wykładów jest zachęcić naszą młodzież do zainteresowania się marynarką, żeglugą i rybołóstwem jakoteż zaakcentować każdemu, że przystęp Polski do morza to wielka rzecz dla narodu polskiego, z którego naród korzysta i uznaje.

SŁOWNIK BURT'A
POLSKO-ANGIELSKI
— i —
ANGIELSKO-POLSKI
ułożyli Profesor Collier i W. Kierst. Dwie części w jednym tomie. 825 stronic. 5x7½ cali. Cena $2.00. Do nabycia w biurach Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Ill.

KONFERENCJA.



Kanclerz Kurt von Schaschning, przybył z Wiednia do Włoch, aby się naradzić z premjerem Mussolinim nad przyszłością Austrji. Na rycinie widzimy przedstawiciela rządu austrjackiego w towarzystwie premjera Mussoliniego

2 Dziewczynki Zginęły Straszną Śmiercią w Lodowni.

Sacramento, Cal., 4 września. — Dwie siostrzyczki, 7-letnia Maryann i 6-letnia Mary Paiva, córki rodziny farmerskiej, zostały znalezione bez życia w lodowni, w domu Paiva'ów, 18 mil od Sacramento. Sekcja lekarska wykazała, że obydwie dziewczynki zostały zniewolone i zamknięte w lodowni, w której zginęły w strasznych męczarniach z uduszenia.

Władze poszukują pewnego starszego mężczyznę, widzianego na krótko przed odkryciem zbrodni, w pobliżu domu Paiva'ów. Policja zna nazwisko tego człowieka i wie, że był on nieprzyjaźnie usposobiony dla Paivy i jego rodziny.

Kiedy rodzice wrócili do domu o zmierzchu z pola, matka zauważyła nieobecność córek. Na stole spostrzegła lód i żywność. Zaintrygowana, otworzyła lodownię i oczom jej przedstawił się straszny widok. Obydwie dziewczynki leżały martwe, zczerniałe, z pokrwawionemi rączkami, któremi widocznie usiłowały wyważyć drzwiczki lodowni. Wezwany lekarz stwierdził, że dzieci nie żyły od kilku godzin.

Sacramento, Cal., 4 września. — Deputowani szeryfa ustalili wczoraj wieczór, że śmierć dwóch małych siostrzyczek w lodowni była przypadkową. Jeden ze starszych braci miał się przyznać do kryminalnego zaatakowania dziewczynek.

Władze ustaliły, że dziewczynki widocznie weszły do lodowni podczas zabawy i ich 2-letni braciszek prawdopodobnie zatrzasnął drzwiczki za niemi. Obydwie zginęły z uduszenia.

Tragiczna Śmierć Znanego Piosenkarza Radjowego.

Russ Columbo zginął od kuli z antycznego pistoletu.

Los Angeles, Cal., 4 września. — Russ Columbo, lat 26, piosenkarz radjowy i aktor filmowy, zmarł w niedzielę wieczór w tutejszym szpitalu od rany postrzałowej w głowie, ofiarą fatalnego wypadku.

Wypadek miał miejsce w domu L. V. Browna, jednego z modnych fotografów w Hollywood, zbieracza antycznej broni, przyjaciela Columbo'a.

Columbo i Brown oglądali stare pistolety skałkowe. — Brown demonstrował siedzącemu naprzeciw niego przyjacielowi nabyte niedawno pistolety pokazując mechanizm. W pewnej chwili, położył pistolet na stole i, zapalając papierosa rzucił płonącą zapałkę w taki sposób, że płomień dotknął zapalacza pistoletu. Broń wypaliła i kula trafiła Columbo'a w lewe oko i utkwiła w mózgu. Zabrany do szpitala, Columbo zmarł zanim go położono na stole operacyjnym.

Brown, wstrząśnięty do głębi śmiercią przyjaciela, poinformował policję, że chociaż miał pistolet poprzednio w ręku wiele razy, nigdy nie przypuszczał, że był nabity.

Nowy Rekord Lotu Przez Kontynent.

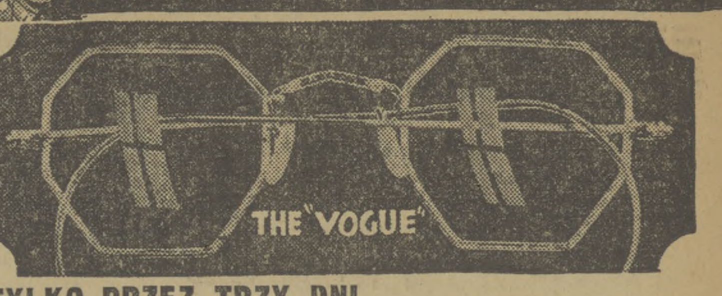
New York, 4 września. — Pułk. Roscoe Turner, znany awjator, pobił onegdaj swój własny rekord szybkości przelotu przez kontynent z zachodu na wschód przebywając dystans z Burbank, Cal., do New Yorku, w 10 godzinach, 2 minutach i 5 sekundach. W ten sposób obciął on ze swojego poprzedniego rekordu pięć i pół minuty. Przeciętna szybkość osiągnięta przez niego w tym locie wynosiła 250 mil na godzinę.

NAJMNIEJSZY SAMOLOT.

W międzynarodowych zawodach lotniczych w Niemczech, wziął udział między innemi maleńki samolot, zbudowany przez inż. Tilbury. Samolot waży 400 funtów i ma tylko 16 stóp szerokości w rozpięciu skrzydeł.

Drabina ma dwie żerdzie, połączone szczeblami.

SENSATIONAL SALE!



TYLKO PRZEZ TRZY DNI

Jest to sensacyjna oferta z której natychmiast powinni skorzystać ci co noszą lub potrzebują okularów. Oferujemy te dobre Vogue okulary w nowoczesnej Pozłacanej Oprawie z torycznemi zapasowemi soczewkami, w tej sprzedaży po cenie zniżonej do $2.98. Okulary dopasują wyszkoleni, licensjonowani eksperci optometryści. Soczewki toczą eksperci w naszej olbrzymiej nowoczesnej fabryce soczewek. Stanowczo gwarantowane dopasowanie i zupełne zadowolenie lub NIE BĘDĄ WAS NIC KOSZTOWAĆ.

$2.98

WYPRÓBUJCIE JE PRZEZ DZIESIĘĆ DNI

Noście te okulary przez 10 dni na nasze ryzyko. Zupełne zadowolenie gwarantowane lub nic Was nie będzie kosztować.

DR. RITHOLZ OPTICAL CO.

Główne Biuro i Fabryka — 1148-1160 W. Chicago Ave.

ŚRÓDMIEŚCIE	PÓŁNOCNA STRONA	POŁUDN. STRONA
120 S. State St.	1240 MILWAUKEE AV.	4654 S. ASHLAND AVE.
174 N. State St.	2717 MILWAUKEE AV.	4705 S. Park Ave.
ZACHOD. STRONA	3318 LAWRENCE AV.	6507 S. Halsted St.
3536 W. 26TH STREET	4731 Broadway	843 E. 63rd St.
11 S. Crawford Ave.	3109 Lincoln Ave.	6337 S. Halsted St.
BERWYN	OAK PARK	9109 COMMERCIAL AV.
6412 W. 22nd St.	136 N. Marion St.	11106 S. MichiganAve.

Bez zobowiązania zakupna. Poprawa Astygmatyzmu za umiarkowaną dodatkową cenę.
Od Morza do Morza. 3,000,000 zadowolonych klientów nosi Dr. Ritholz Perfect-Vision Okulary.
Biura w Głównych Miastach w Stanach Zjedn. i Kanadzie.
Otwarte Wieczorami We Wtorki, Czwartki i Soboty

JUTRO PARAFJA ŚŚ. PIĘCIU BRACI POLAKÓW I MĘCZ. ZOBACZY I USŁYSZY POLSKICH ŻEGLARZY.

Wielki Wiec Jest Zwołany na Godzinę 7:30 Wieczorem na Sali Parafjalnej Przy So. Richmond i 43ej Ulicy.

Towarzystwa parafjalne wraz z X. proboszczem J. J. Strzyckim na czele po staropolsku przyjmą jutro porucznika Armji Polskiej i weterana wojsk generała Józefa Hallera, Andrzeja Bohomolca i jego kolegę oficera marynarki Jerzego Świechowskiego na wielkiej wieczornicy. — Dzieci zaś szkolne i zakonnice usłyszą dwóch dzielnych żeglarzy jutro w szkole po południu.

*

Każdy parafjanin śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, jakoteż każdy przyjaciel tejże parafji przygotowuje się, ażeby jutro wieczorem, we środę, widzieć dwóch Polskich marynarzy jakoteż usłyszeć ich opowiadanie o podróży żaglowca DAL, w którym przybyli z polskiego portu Gdyni przez morza, kanały i jeziora do Chicago. Jak spędzili na małej łódce czas siedmio-tysięcznej milowej żeglugi, ciekawie opowiedzą po swojemu na jutrzejszem zebraniu.

Co znaczy dostęp do morza dla Polski i jak młodzież Polska pracuje w żagludze i marynarce opowiedzą w swych doświadczeniach marynarze Bohomolec i Świechowski.

Zarazem będzie omówiona sprawa zakupna dla miasta Chicago łódki, którą nasi dzielni żeglarze przypłynęli z Polski do Ameryki.

Przed pierwszym.

— Odniosłeś buty panu sędziemu? — pyta majster pomocnika.

— Odniosłem.

— Cóż, dał pieniądze?

— Nie dał, niech tam idzie Jędrek.

— A czemu tobie nie dał?

— Czy ja wiem? Powiedział, żeby pan majster przysłał drugiego po pieniądze.



7 dni DO POLSKI

Na powyższych pośpiesznych okrętach
Pospieszny pociąg przy okrętach *Bremen* i *Europa* w Bremerhaven zapewnia wygodną podróż do Polski.

Lub podróżujcie znanemi pośpiesznemi okrętami: COLUMBUS
DEUTSCHLAND • HAMBURG
NEW YORK • ALBERT BALLIN

Także regularny odjazd dobrze znanych okrętów kabinowych

Doskonałe połączenie kolejowe z Bremen i Hamburga

Po informacje zwracajcie się do miejscowych agentów lub
HAMBURG-AMERICAN LINE • NORTH GERMAN LLOYD
130 W. RANDOLPH ST. CHICAGO, ILL.

THE TUTTS By Crawford Young



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

"Temps" o Stosunkach Polsko-Francuskich.

Stosunki polsko-francuskie omawia we wstępnym artykule półurzędowy „Temps", kładąc nacisk na potrzebę odnowienia współpracy między obu rządami, przewidzianej w polsko-francuskiem przymierzu.

Główna przyczyna rozdźwięku tkwi — zdaniem „Tempsa" — niezrozumieniu, z jakiem w Polsce spotyka się polityka francuska, dążąca nie do egoistycznych celów, lecz pracująca w interesie wszystkich narodów kontynentu nad ogólną konsolidacją pokoju. Jeżeli więc w związku z paktem wschodnim i współpracą francusko-rosyjską wyraża się dziś obawy, aby ta współpraca nie odbywała się kosztem interesów Polski ,to dowodzi to istnienia stanu myślowego, który może sprowadzić z czasem na manowce źle poinformowaną opinję publiczną.

Francja nie ukrywała nigdy — pisze „Temps" — że przywiązuje wielkie znaczenie do przyjaźni narodu polskiego. We wszystkich okolicznościach — a bywały i krytyczne — Francja służyła całem sercem sprawie Polski odrodzonej w pełni swych dawnych sił. Najsilniejsze wszakże poparcie Polska znalazła ze strony dyplomacji francuskiej. Politycznie, finansowo i gospodarczo Francja dała zaprzyjaźnionemu i sprzymierzonemu narodowi polskiemu liczne dowody aktywnej sympatji. Służyło to nietylko wzmocnieniu sojuszu polsko-francuskiego, lecz i dobru ogólnemu, ponieważ istnienie silnej i świadomej swej siły Polski jest koniecznością dla równowagi i zachowania pokoju na kontynencie.

W dalszym ciągu „Temps" podkreśla szczęśliwy rozwój Polski, który zbiega się dziś z momentem decydującym dla ustanowienia nowego porządku międzynarodowego. „Co jest więc przyczyną — pyta „Temps" — że właśnie w tym momencie powstają incydenty i polemiki, mącące wzajemne zaufanie obu narodów?" Nie odpowiadając bezpośrednio „Temps" zaznacza, że rozdźwięki polsko-francuskie uwydatniły się równocześnie z zawarciem ugody polsko - niemieckiej, która nie rozwiązując żadnego z zasadniczych problemów, wyraziła wolę obu rządów nie uciekania się do siły i wstrzymania się od wszelkiej agresji. Odtąd polemiki między Polską i Niemcami ustały i nawiązano liczne kontakty, a kwestje wymagające dawniej długoletnich dyskusyj, jak np. kwestja gdańska, zostały z łatwością rozstrzygnięte. Francja może się z tego tylko cieszyć, gdyż już za Brianda Francja starała się stosunki polsko-niemieckię znormalizować i przygotować grunt do tego, co nazywano wówczas Locarnem Wschodniem, które Polsce i Niemcom miało dać podobne gwarancje, jakie Locarno z r. 1925 dało państwom zachodnim.

Powołując się na deklarację ze strony Polski i na wyniki wizyty min. Barthou w Warszawie „Temps" pisze, że „Francja ma prawo interpretowania nowej sytuacji polsko-niemieckiej jako nienaruszającej w niczem węzłów polsko-francuskich. Jeżeli jednak Polska, dumna ze swej mocarstwowej roli chce działać samodzielnie tam, gdzie chodzi o jej własne interesy, to oczywistem jest, że na terenie ogólnej polityki europejskiej jej solidarność z Francją musi pozostać nienaruszona, gdyż ugoda obu rządów nakłada na nie obowiązek porozumiewania się. W przeciwnym bowiem razie przymierze polsko-francuskie straciłoby całe znaczenie i stało się bezcelowe".

„Tymczasem co się tyczy inicjatywy francuskiej w sprawie paktu wschodniego, podniosły się krytyki, nieraz w niezwykłej formie, głównie w prasie polskiej. Przez ten czas polityka polska wysilała się, aby odwieźć państwa bałtyckie od zawarcia tego paktu.

Obawy, aby wejście Rosji w krąg mocarstw europejskich osłabiło przymierze polsko-fracuskie i ograniczyło rolę Polski są zupełnie nieuzasadnione. „Jesteśmy przekonani," kończy Temps, „że obawy Warszawy nie mogą znaleźć uzasadnienia i że po dokładnem rozważeniu wszystkich stron problemu, rząd polski uzna, że zarówno dla interesów Polski, jak i wszystkich mocarstw wschodni pakt wzajemnej pomocy nie może być niczem innem, jak tylko solidnym instrumentem bezpieczeństwa i pokoju. W każdym razie przymierze polsko-francuskie nie może być naruszone. Jednakże, aby to przymierze nabrało całej swej wartości, trzeba je wykonać praktycznie, tak z jednej, jak i z drugiej strony w duchu największej szczerości i wzajemnego zaufania, aby nie dopuścić do mącenia nastrojów polemikami dziennikarskiemi, naruszającemi i drażniącemi najczystsze uczucia przyjaźni."

Szykany Czeskie Nie Ustają.

W ostatnim czasie wiadomości, dochodzące nas z za Olzy są równie częste, jak i niepomyślne, również smutne, — jak i upokażające. Spójrzmy na to, co się dzieje z ludnością polską w Czechach, a wnioski nasuną się same.

Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Dziennik Polski" ulega niemal codziennym konfiskatom za byle wzmianki. Ulega nawet kosfiskatom za przedruki z pism czeskich. W lipcu rb. skonfiskowano polskie pismo za podanie odezwy do Polaków, aby zapisywali dzieci do szkół polskich. Jest to charakterystyczny wypadek, — odezwa ta bowiem była drukowana w kilku pismach i ogłoszona publicznie przez „Prawo Ludu." Widzimy więc, że w tym wypadku konfiskaty „Dziennika Polskiego", władzom czeskim chodziło jedynie o szykanowanie polskiego wydawnictwa, aby spowodować szkodę materjaną. Szykany te stały się metodą.

W dniach od 3go do 6go lipca rb. miał się odbyć w Turc św. Marcinie na Słowaczyźnie zjazd słowiańskich ewangelików. W zjeździe tym miała również wziąć udział młodzież polska z Czechosłowacji i z Polski, w ostatniej jednak chwili odwołała swój udział, motywując odwołanie w sposób następujący:

„Z powodu stanowiska, jakie względem kościoła ewangelickiego na Śląsku zajmują czescy ewangelicy, urządzając w Pradze zebrania, atakujące kościół ewangelicki na Śląsku za rzekome uciskanie tu t. zw. czeskich ewangelików, o których nikt nigdy nie słyszał, a których agitacja czeska stworzyła w ostatnich latach, oraz z powodu ustawicznego napierania różnych czynników na zbory ewangelickie, na prezbiterstwa, bezustannego napadania na pastorów i prezbiterstwa w prasie czeskiej, wydział Z.Z.E.M. uznał na zebraniu w minionym tygodniu, że udział polskiej ewangelickiej młodzieży w zjeździe, w którym mają brać udział i Czesi, byłby conajmniej przedwczesny i nie licujący z godnością nas jako Polaków."

Znamienna motywacja, uznająca, że się Polakom nie godzi zasiadać wespół z Czechami na zebraniach i zjazdach...

Ujrzeć możemy za Olzą cały szereg innych przykładów, zaczerpniętych z prywatnego życia obywateli polskich i Polaków, posiadających obywatelstwo czeskie.

W roku 1927 w czasie parcelacji przydzielono ośrodek dworski w Błędowicach Dolnych niejakiemu Ludwikowi Komarkowi z Brna, który zatrudniał obywatela polskiego Gruszkowskiego, mającego pięcioro dzieci, uczęszczających do czeskiego przed-szkola. W dniu 30ym czerwca rb. Gruszkowski zdecydował się zapisać dzieci do szkoły polskiej. Decyzję swą wykonał bez porozumienia z Komarkiem. Jeszcze jednak tego samego dnia Komarek oświadczył mu przy wypłacie, że musi natychmiast wypisać dzieci ze szkoły polskiej i zapisać je do czeskiej, w przeciwnym razie bowiem wymawia mu pracę.

W Lutyni Niemieckiej obywatel czechosłowacki Jan Klusek, mający 54 lata został zwolniony z pracy na kolejach państwowych prawa do emerytury za to, że posyłał czworo dzieci do szkoły polskiej. Zarzucano mu działalność... antypaństwową, ponieważ wśród miejscowej Polonji rozwijał agitację za posyłaniem dzieci do szkół polskich.

Nie trzeba więcej przykładów. Z tych kilku faktów widzimy bowiem, że życie ludności polskiej w Czechosłowacji — to jedno, wielkie pasmo szykan, szykan najbardziej może bolesnych, gdyż docierają one do dziecka polskiego i do swobody wykonywania praktyk religijnych. Czesi przyjęli przytem metodę zohydzania wszystkiego, co polskie, przedstawiając życie w Polsce w nieprawdziwych ,oszczerczych relacjach.

Ostatnio prasa czeska gwałtownie atakuje Polskę za słuszne jej stanowisko w sprawie t. zw. Locarna Wschodniego. Celują w tej akcji organy prasowe, zbliżone do ministra Benesza z osławioną — nikczemnym artykułem — po zgonie ministra Pierackiego — agencją „Centropress" na czele. Oczywiście, jeżeli prasa czeska, stojąca blisko czynników oficjalnych pozwala sobie na oszczercze artykuły o Polsce, prasa prowincjonalna podchwytuje tę nutę ze zdwojoną siłą, powodując coraz gorszą atmosferę we współżyciu ludności polskiej z czeską w Czechosłowacji.

Obowiązek publicystyczny i narodowy nakazuje nam ściśle rejestrować fakty szykan i prześladowań, zarówno ze strony administracji, jak i społeczeństwa czeskiego.

Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera.

SNOP ZBOŻA.

**Bóg człowiekowi różne zsyła dary,
Za które wdzięczni Mu są ludzie wiary,
Daje zboże, by miał chleb powszedni
Ten pokarm przedni**

**Snop zatem zboża—symbol dobroci
Boże, co życie nam doczesne złoci,
Opatrzność bowiem o nas wciąż pamięta,
Dba o zwierzęta!**

**Chleb człowiekowi daje zdrowie, siły,
Do prac, do których Nieba go stworzyły
Daje szczęście, gdy w rodziny kole,
Leży na stole.**

**Lecz rozum ludzki, sprytny i obrotny,
Często niestety zły jest i przewrotny
Bo to, co Bóg nam dał do pożywienia,
W truciznę zamienia.**

**I tak z tych darów, które dobroć Boża
Dała na pokarm, jako to ze zboża
Albo z ziemniaków—trunki dziś wyrabia,
I do nich zwabia.**

**Trunki, co niszczą duszy moc i ciała,
Co je złość piekieł chyba zgotowała,
Bo sprowadziła tyle klęsk na ludzi,
Iż lęk się budzi.**

**Kłótnie, przekleństwa i obraza Boża,
Choroby, nędza, głód i ciągła troska
A wnet i — piekło, choć czas życia krótki:
Oto ich skutki.**

**A więc przestańmy, to, co dały nieba,
Zmieniać w truciznę, bo dziś brak nam chleba,
Gdy się to stanie, szczęścia zdrój znów tryśnie,
Słońce zabłyśnie!**

KS. JAN JANISZEWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE. 18.-VIII.—

Ostatnie obliczenia wykazują, że w bankach spoczywa około dwa biljony dolarów bezczynnie. Ten stan rzeczy przypisują oni brakowi ze strony wielkich korporacyj przemysłowych pewności jutra i stąd niechęci do zaciągania pożyczek na powiększanie przedsiębiorstw.

Jest to zasadniczo błędne pojmowanie istoty i celowości każdego przedsiębiorstwa. Jest to rozumowanie kategorjami z przed 50 lat, kiedy przemysł Stanów Zjednoczonych nie wystarczał zapotrzebowaniu krajowemu, gdy budowanie nowych przedsiębiorstw i powiększanie starych było dobrodziejstwem dla kraju w większości nietkniętego cywilizacją nowoczesną.

Dziś sytuacja jest zgoła odmienna. Dziś mamy w tym kraju więcej przeróżnych byznesów niż ich rzeczywiście potrzeba. Zaciąganie pożyczek na rozbudowę starych fabryk, gdy one nie mają dość zamówień na utrzymanie maszyn w normalnym ruchu, byłoby nonsensem, szkodliwym wielce dla kraju. Nie brak wiary w przyszłość, nie nieświadomość tego co rząd następnie zrobi, nie taka lub inna polityka monetarna rządu przeszkadza w zaciąganiu pożyczek w bankach na rozbudowę istniejących przedsiębiorstw, lecz brak zamówień na produkty tych przedsiębiorstw.

Właściciel fabryki mający wiele zamówień na swe produkty i widzący wzrost ich w przyszłości nie pyta się o to co rząd jutro lub pojutrze zrobi, ale stara się przystosować swoją produkcję do zapotrzebowania, bo w tem widzi zyski dla siebie.

Podstawową zasadą istnienia i rozwoju byznesu jest zapotrzebowanie. Rząd to zapotrzebowanie stale powiększa przez niesienie pomocy doszczętnie zubożałej większości mieszkańców tego kraju.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

W SPRAWIE ZBIÓRKI NA POWODZIAN W POLSCE.

Na wieść o katastrofalnej powodzi w Polsce poruszyło się całe Wychodźtwo w Ameryce, jak zresztą i na całym świecie. Zabrano się natychmiast do organizowania zbiórki funduszu na rzecz powodzian w Polsce, — we wszystkich skupiskach polskich potworzyły się komitety ratunkowe, względnie niesienie pomocy.

Prawda, że owe komitety pracę już rozpoczęły, — że już zebrano pewną kwotę, to akcja ta jest daleka od końca, albowiem dotychczas zebrana suma nawet w części nie czyni zadość potrzebom ludności dotkniętej straszną klęską żywiołową. Jestem przekonany, że ambicją Polonji amerykańskiej jest zebrać jak największy fundusz dla ofiar powodzi w Polsce, — wierzę święcie w to, że nikt z nas nie odmówi i złoży odpowiednią na ten cel ofiarę, to jednak, ażeby zbiórka ta wydała jak najlepsze rezultaty w sensie materjalnym, proponowałbym całą tę akcję usystematyzować, to znaczy ująć w pewne formy, które przyczyniłyby się do wydajniejszych, jak zaznaczyłem, rezultatów. Otóż radziłbym wydać coś w rodzaju pamiątkowej broszurki, któraby zawierała nazwiska wszystkich tych którzy, jakikolwiekbądź datek na ten cel złożyli. Znając naturę ludzką i psychologję każdego człowieka, jestem przekonany, że wydanie takiej broszurki z nazwiskami ofiarodawców wywołałoby większe zainteresowanie wśród szerokich mas Wychodźtwa. Pozatem broszurka taka wykazałaby kto dał, a kto nie dał wśród miejscowej Polonji, — a dla prasy polskiej stałaby się cennym skorowidzem, jeżeli chodzi o prenumeratorów, bo jest rzeczą wiadomą, że dany obywatel nie odmówi datku na rzecz powodzian, lecz żadnego z pism polskich nigdy nie prenumerował. Jestem tego zdania, że wydanie wspomnianej broszurki ułatwiłoby zbiórkę w znacznej mierze, a jednocześnie, jak zaznaczyłem, wydanie jej przyniosłoby wielostronne korzyści, z punktu widzenia ogłoszeniowego; czy będzie to osoba prywatna, organizacja, towarzystwo, lub firma handlowa, czy też lekarz, adwokat czy dentysta, — broszurka taka miałaby niemałe dla nich znaczenie. W konkluzji pragnę jeszcze podkreślić, że tą drogą będzie można ustanowić ścisłą kontrolę nad wpływającemi kwotami. W nadziei, że myśl moją podchwycą Rodacy nasi w innych osiedlach, w międzyczasie w New Yorku dałem już myśl, a raczej propozycję wydania takiej broszurki. Idea ta znalazła posłuch wśród miejscowej Polonji, jako racjonalny plan dalszej zbiórki funduszu dla powodzian w Polsce.

Wojciech Malik,
Prezes Tow. New York, ZNP.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Na Światowy Zjazd Polaków z Zagr.

(od 5do 12 sierpnia b. r.)

**Ze wszystkich części świata, gdzie polski duch i krew,
Zjechaliście na Matki-Ojczyzny władczy zew,
Przybyliście, by złotem uczynić jawny gest,
Że Wy i my, rodacy, odwieczna jedność jest,
Że chociaż nas przestrzenie dzielą i gór i wód,
Choć Wam, jak świat olbrzymi, niejeden sprzyja Lud,
Czujecie, iż serc Waszych jedyny wódz i pan,
Ta nadwiślańska gleba, sarmackiej Ziemi łan,
Witajcie nam, kochani, co w swój weszliście próg,
Niech los Wam szczęście niesie, niechaj Wam darzy BÓG,
I wiedzcie, o przeżytych gdy dniach będziecie śnić,
Że wiąże nasze dusze hartownej stali nić.**

W DOBIE USTĘPSTW.

Klient w sklepie z konfekcją męską. — Panie kochany, oto moje legitymacje.. Jestem członkiem sześciu stowarzyszeń: „Handlowców", „Subjektów", „Buchalterów", „Agentów", „Synów Merkurego" i „Klubu korespondentów". Z każdego Stowarzyszenia należy mi się 20% rabatu od cen normalnych, razem 120%, czyli że za te dwa krawaty, wartości 14 złotych, nie, płacę nic, tylko mi pan jeszcze dopłaci do nich dwa osiemdziesiąt.

ZWYŻKA CEN ZBOŻA.

Producent. — No, nareszcie ceny się podniosły.

Konsument. — Ach ceny na zboże się podniosły, to chleb znów podrożeje.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZAPALENIE UCHA ZEWNĘTRZNEGO W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ.

W ramach międzynarodowych kursów lekarskich, które odbyły się w ub. m. w Wiedniu, wygłosił odczyt najwybitniejszy wiedeński specjalista chorób uszu, profesor H. Neumann na temat zapalenia ucha zewnętrznego.

*

Ta część ucha, która łączy małżowinę uszną z błoną bębenkową nazywa się uchem zewnętrznem. Jest to kanał grubości dużego ołówka, zakończony cienką błoną bębenkową. Każdy laik zawiera z tym kanałem od czasu do czasu bliższą znajomość, wkładając doń ołówek, paznokieć, lub jakikolwiek tępy instrument. Jest to najpewniejszy sposób wywołania zapalenia ucha zewnętrznego. Każda droguerja, każdy sklep przyborów kosmetycznych posiada na składzie moc najrozmaitszych instrumentów, przeznaczonych jakgdyby specjalnie na wywoływanie zapalenia ucha zewnętrznego: instrumenta te sprzedawane są pod nazwą „łyżeczek do czyszczenia ucha" i są z ebonitu lub błyszczącego metalu. Zapalenie ucha środkowego można wywołać oczywiście również i w mniej kosztowny sposób.— Instrumenty do tego celu służące zmieniają się stosownie do zawodu danego człowieka. A zatem urzędnik państwowy posłuży się piórem lub ołówkiem, pani zaś posłuży się szpilką do włosów lub tępą spinką.

Efekt jest bardzo prosty. — Zdarcie powierzchownej warstwy komórek ochronnych umożliwia natychmiast dalszą „robotę" czyhającym na ten moment z niecierpliwością zarazkom. Najczystszy bowiem kanał słuchowy służy z reguły za wygodne mieszkanie setkom tysięcy mikrobów. Są to zresztą stosunki zupełnie analogiczne i do innych okolic ciała ludzkiego: wszak i na skórze, w nosie, w jamie ustnej etc. — wszędzie nosimy miljardy mikrobów. W zwykłych warunkach zewnętrzna warstwa komórek skóry, — względnie błon śluzowych, broni nas przed ich atakiem — wystarczy jednak zniszczyć zadarciem lub zmiażdżeniem tę warstwę ochronną, by zarazkom umożliwić wywołanie mniejszego lub większego procesu chorobowego.

Tak też dzieje się i w naszem uchu zewnętrznem. I tutaj żyją mikroby, które jednak w prawidłowych warunkach nie umieją wywołać choroby. Trzeba im dopiero pomóc. Z taką pomocą przychodzi im właśnie z reguły sam człowiek, umożliwiając wdarcie się do tkanek wrażliwych i wywołanie procesu zapalnego.

*

Do niedawna jeszcze wiadomości nasze z zakresu zapalenia ucha zewnętrznego były bardzo skromne. Jak skromne były te wiadomości, o tem świadczy najlepiej niezliczona ilość nazw i podziałów, jakiemi rozdzielaliśmy poszczególne rodzaje zapalenia ucha zewnętrznego. — Wystarczy wziąć pierwszy z brzegu podręcznik chorób uszu i otworzyć rozdział o zapaleniu ucha zewnętrznego, by się z miejsca zgubić w powodzi nazw.

Im więcej wiemy o jakiejś chorobie, tem mniej nazw o niej używamy i tem prościej widzimy jej przyczynę i przebieg. — Tak się też stało z zapaleniem ucha zewnętrznego. — Wiemy dziś, że zapalenie to wywołane jest zarazkami, które normalnie żyją prawie w każdem zdrowem uchu, i czekają tylko okazji, by się móc rozwinąć. Zasadniczo biorąc, może takie zapalenie przybrać tylko dwie postacie: albo górę wezmą zarazki ropotwórcze i pojawi się zapalenie, które ewentualnie może doprowadzić do rozwinięcia się ropnia — albo też górę wezmą mikroby innego rodzaju, charekteryzujące się własnością produkowania pewnego barwnika (t. zw. bac. pyocyaneus). W tym drugim przypadku objawy zapalenia są może nieco silniejsze, niż w pierwszym — ale napozór różnicy znacznej niema: tak w pierwszym jak i w drugim przypadku ostrego zapalenia przewodu słuchowego skarży się chory na bóle w uchu, na ociężałość głowy, niemożność pracy umysłowej, niemożność swobodnego mówienia etc.

(Dokończenie nastąpi.)

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Lewy bok zachwiał się i na kawały pękać począł. Pułk za pułkiem łamał się i tył podawał.

Spostrzegł to Zenowicz.

— Z boku zachodź, nie puszczaj! — krzyknął Odyńcowi i sam, jako czynić trzeba, pokazał.

Wyskoczył z pośród Krzyżaków jak z toni, w stronę pierzchających się rzucił i pułk swój ku polskiemu skrzydłu parł, aby się nie zachwiał.

Odyniec toż samo ze swoimi czynił. Mieczem trwożliwym przed oczyma zaświecił.

— Śmierć, czy hańba! — ryknął.

Litwini, widząc odwagę wodzów, a też, iż obok walczący Smoleńszczanie ani drgnęli, skupili się ciaśniej, od uciekającąch oderznęli.

Zenowicz co lepiej zbrojnych skupił, na czoło dla zasłony postawił.

Jedno mgnienie oka ocaliło tę garść.

Niemcy też dali mu odpoczynek, gdyż widząc ogromne wojsko litewskie w ucieczce, całym swym frontem za niem pognali.

Przymknęli bliżej Smoleńszczanie, dwa pułki jeno i to wyszczerbione, bo trzeci padł niemal co do nogi, ale pola nie ustąpił.

Odyniec podjechał ku Zenowiczowi.

— Pięciu... —szepnął, a głos mu drżał, jakby zeń ostatni dech wylatywał.

Despot odciągnął go na stronę, by odpoczął.

Sapał Odyniec strasznie, wargi mu drgały, powieki opadły bezsilne. Jeden z towarzyszy flaszkę brzozową mu do ust przytulił, wódki cuchnącej, ale strasznie mocnej trochę wlał.

— Uf, dziegieć!

Skrzywił się, lecz lepiej mu było. Dech wracał; po członkach drgania przechodziły raz po raz i mijały.

—Rannyś — pytał Zenowicz.

— Chyba nie, może jakie skrobnięcie jest, ale nie znaczne. Zmachałem się jeno.

Na chwilę, jakby przed burzą, cisza zapanowała.

Litwa, Tatarzy przepadli gdzieś w dali; liczne pułki niemieckie pognały za nimi pewne zwycięstwa, sądząc, iż im pozostało jeno umykających dobijać.

Pod kopytami koni uciekających i goniących kurz się wzbił ogromny, wiatr go ku reszcie wojska poniósł, świat i niebo zasłonił. Nie było widać, kto padł, kto się ostał, kto uległ, kto zwyciężył. Chwila trwogi i niepewności.

Lecz już znowu szczęk oręża zadzwonił.

Krzyżacy goniący o Smoleńszczan znowu się otarli, którzy resztkami Litwy wsparci, twardziej się skupili, na ostre bój zawiedli.

Witołd rozsypki wstrzymać nie mogąc, ku polskiemu skrzydłu gnał, ostatki swoich skupiał, Polaków trzymać się kazał.

— Śmierć każdemu, ktoby z pola ustąpił!

Wtem deszczyk spadł lekki, letni, świeży, przelotny, pył w powietrzu schwycił, ku ziemi wszystek spławił i odkrył znowu niebo jasne, słoneczne i ziemię, na której pod osłoną lasku stały hufce polskie, nietknięte jeszcze.

Krzyżacy na Ruś się zajadle rzucili, mając ją za ostatek wojsk naszych.

Na pagórku Jagiełło, garścią przybocznych panów i strażą sześciudziesięciu ludzi otoczony stał, położenie rozpatrywał.

Zasromał się na widok ucieczki Litwinów, lecz wnet zrozumiał, iż tak lepiej bo ona znaczną część Niemców daleko odwiodła od pola walki.

Jak gromem huknął:

— W bój!

Tego hasła jeno pan Zyndram z Maszkowic czekał. Na strzemionach się spiął, by go rycerstwo zobaczyć mogło, szablę w górę uniósł.

— Jezus i Marja! — krzyknął.

Jak las, co burza z korzeniami wyrywa, ruszyły szeregi w stał zakutych rycerzy.

Kwiat bohaterski narodu na czele szedł.

Zginąła w tłumie drobna postać hetmana Zyndrama, ale głos jego hetmanił tak donośnie, iż go dalekie pułki słyszały.

Bój straszny zawrzał.

Zbroje, tarcze, miecze kłębiły się w blaskach słońca, okrzyki i jęki mięszały się gęsto, a kędy się ukazała ogromna, czarna zbroja Zawiszy, tam wir bitewny stawał się wprost szalony. On i garść jemu podobnych na dziesięciu się rzucali, łamali wrogie szeregi, zwalali z koni ciężkich rycerzy zakonnych, torowali drogę w tem polu, co zbrojnymi tak było zasiane, jak żelaznemi bronami.

Wiatr lekko powiewał i orzeźwiał walczących.

Po nad walczącymi wielkim szumem śpiewał pieśń bojową sztandar Polski, z białym orłem, co skrzydła roztoczył, jakby chronił swe pisklęta od kruków krzyżackich.

Wtem proporzec zaszeleściał silniej, głos wydał ostry, przerzynając powietrze i — zniknął.

Krzyk zgrozy rozległ się.

Ponad głowy walczących huknęło echo głosu Jagiełły, który rykiem się wydawał. Sypał rozkazania i biegły chorągwie, kędy wskazywał, lecz trwoga już wkradać się zaczęła, bo wielki proporzec Królewstwa padł pod nogi walczących, wydarty Marcinowi z Wrocimowic, chorążemu koronnemu.

Krzyk radości, triumfu wydarł się z piersi krzyżackich i urwał.

Kwiat rycerstwa polskiego parł się ku miejscu, kędy sztandar padł.

Zawisza Czarny, Paweł Złodziej, Jaska Lis, Florjan Jelita, Skarbek, Domarat Grzymalita, obaj Odrowążowie, Bartosz z Płomykowa, który był czci pozbawion za Bobrowniki i wielu innych jak lwy się rzucili na Niemców. Reszta rycerstwa na boki naparła, jak w żalazne kleszcze ściskając wroga.

Krzyżacy bronili tej najcemniejszej zdobyczy do ostatniej kropli krwi, lecz Polacy takim duchem byli natchnieni, iż się w nich jakieś nadprzyrodzone siły rodziły.

Zakotłowało strasznie.

Łby końskie, szyszaki rycerzy, miecze i tarcze, pięście uzbrojone w sztylety i topory błyszczące, pióropusze i złocone godła, co szczyty hełmów zdobiły, drogie delije i płaszcze o czarnych krzyżach, wszystko to mieszało się razem, chyliło, dźwigało, chwiało to w tę, to w ową stronę. A wtórem był hałas piekielny gróźb, krzyków, przekleństw, rżenia, charczenia. Jęki konania po ziemi się słały, niemogąc wzlecieć po nad wrzawę boju

Aż okrzyk radośny wzbił się po polskiej stronie, a tam zdala, na wzgórzu Jagiełło w dłonie pancerne z taką siłą uderzył, iż dźwięk poszedł jak dzwon weselny ponad głowy walczących aż tam, kędy orzeł biały znowu rozpostarł skrzydła ponad wiernymi pułki i nowego ducha w rycerzy wlał.

Dźwignęło się drzewce wysoko, a sztandar Polski na chwilę w zbójeckich rękach Niemców uwięziony, jeszcze uroczyściej zagrał pobudkę do boju.

Ryk wściekły wydarł się z tysiąca gardzieli pruskich krzyżowników.

Dusze polskie wzmocniły się, zapał w nich rozgorzał nowy.

Krzyżaków blask polskiego orła poraził, aż się w boju wstrzymali; złorzeczenia im gardła dławiły.

Polacy z nową gwałtownością natarli.

Bankiet Dla Powracających z Polski Delegatów.

„Dobro Wychodźtwa, Różnice Terenowe Poszczególnych Emigracji, — nie pozwala nam na organizacyjne związanie się ze Światowym Związkiem Polaków" — powiedział Cenzor ZNP. mecenas F. X. Swietlik na bankiecie w New Yorku.— Kilkaset osób przybyło na ucztę powitalną urządzoną przez Komitet Złączonych Gmin ZNP. w sali Domu Narodowego.

New York, 30 sierpnia. — O wielkim wysiłku nowoczesnej Polski, o nadzwyczajnym wysiłku pracy, — o świetnym dorobku Wychodźtwa naszego w Ameryce, — o naszych obowiązkach względem przybranej jak i starej Ojczyzny, — o wzajemnem ustosunkowaniu się Macierzy do Wychodźtwa i do władz tutejszych, wreszcie o przyczynach, które spowodowały odmowę delegacji polsko-amerykańskiej do podpisania proklamacji i statutu Światowego Związku Polaków na Zjeździe w Warszawie, — mówił Cenzor ZNP. mecenas F. X. Świetlik na bankiecie wydanym dla niego przez Brać Związkową w New Yorku, a który miał miejsce w Domu Narodowym, dnia 29 sierpnia, to jest w dzień przybycia do portu tutejszego okrętu Kościuszko z Polski. Na wyświetlenie tej całej sytuacja, wywołanej, jak wiadomo, słynnem oświadczeniem Cenzora Świetlika w Warszawie — czekało całe Wychodźtwo, — cała Polonja amerykańska.

„Pierwsze wrażenia odniosłem przy brzegach Brooklyna, gdyśmy, udając się do Polski, siadali na okręt Pułaski" — mówił p. Cenzor, rozpoczynając swe pierwsze, po powrocie z Polski przemówienie. „Drugie wzruszające wrażenie wywarła na nas Gdynia — Gdynia — żadne słowa nie są w stanie opisać tego olbrzymiego wysiłku nowoczesnej Polski, — Gdynia — to największy dziś na Bałtyku port — to ósmy cud świata" — mówił z uniesieniem p. Cenzor.

„Dzień i noc pracują dziś Polacy, a wyścig pracy stało się hasłem narodowym" — zaznaczył mecenas Świetlik.

„Z miast w Polsce najbardziej zaimponował mnie Kraków, gdzie każdy dom, każdy kamień nawet przemawia do nas historją." — „Kraków — to duchowa stolica Polski" — powiedział p. Cenzor, przechodząc kolejno cały szereg miast, przez które prowadziła marszruta wycieczki po Polsce. Mówiąc o stolicy Warszawie, p. Cenzor z zachwytem wyrażał się o Armji Polskiej, o jej sprawności i potędze, — o awjatyce, wspomniał o wspaniałej rewji wojska polskiego, jaka się odbyła w Warszawie z okazji II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

„Polonja w Ameryce najwięcej wyrobionem Wychodźtwem."

Wreszcie mecenas Świetlik przeszedł do sprawy najważniejszej, sprawy, która obchodzi całe Wychodźtwo, a mianowicie co się działo na Zjeździe i dlaczego delegacja polsko-amerykańska odmówiła podpisania delklaracji Światowego Związku Polaków.

„Polonja polsko-amerykańska, która na Zjeździe w Warszawie była reprezentowana przez 45-ciu delegatów, nie jest społeczeństwem świeżem — mamy świetny dorobek, — jesteśmy najwięcej wyrobionem Wychodźtwem na kuli ziemskiej" — powiedział p. Cenzor Świetlik, otwierając ten może najważniejszy paragraf swego przemówienia w New Yorku.

„Polakami jesteśmy z krwi i kości i tem winniśmy się szczycić, to jednak musimy być czynnymi obywatelami tej przybranej Ojczyzny. Tylko drogą współudziału w życiu Amerykańskiem, przez przenikanie do organizmu państwowego Stanów Zjednoczonych, Wychodźtwo może pomóc tak sobie jak i Polsce — było treścią dalszej mowy p. Cenzora Z. N. P.

„W pracy naszej musimy się powodować nie sentymentem i uczuciem, ale rozumem" — powiedział mecenas Świetlik, starając się wyjaśnić stanowisko zajęte przez delegację na zjeździe w Warszawie, z czem zresztą wsyscy obecni na bankiecie się godzili. Na organizacyjne związanie się ze Światowym Związkiem Polaków stoi na przeszkodzie jedna zasadnicza kwestja, a mianowicie różnice terenowe poszczególnych emigracji polskich na kuli ziemskiej.

Polonja amerykańska jest składową częścią narodu na terenie Stanów Zjednoczonych zamieszkałego i nie może być tu mowy o jakichś mniejszościach lub problemach mniejszościowych, jak to ma miejsce na innych odcinkach emigracji polskiej. Podkreślając takie stanowisko p. Cenzor położył jednak nacisk na to, że nie przeszkadza bynajmniej byśmy podtrzymywali ścisłe więzy duchowe i kulturalne z Polską i ażebyśmy tu w przybranej Ojczyźnie podtrzymywali i kultywowali nasze tradycje i sprawy polskiej bronili.

Mecenas Świetlik przemawiał w uniesieniu, mówił serdecznie, w myśl jak najdalej idącej życzliwości i wywarł na obecnych jak najlepsze wrażenie, jakim jednak echem odbije się mowa jego w innych skupiskach polskich, jak się odniesie prasa, a zwłaszcza ta, która zajęła w tej sprawie wrogie stanowisko — zobaczymy.

Władysław Orzelski.

Dworzec przetokowy jest to miejsce, na którem rozłożono dużo torów kolejowych, — by przetaczać z toru na tor wagony towarowe.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



NIEMCY AMERYKAŃSCY Z WIZYTĄ W BERLINIE.



Członkowie posterunku Legjonu Amerykańskiego z Milwuakee ze sztandarami amerykańskimi i Legjonu Amerykańskiego, maszerują pod słynną bramą Brandeburską w Berlinie. Publiczność niemiecka zgotowała swym rodakom z za oceanu gorące przyjęcie, witając ich sposobem hitlerowskim.

Znaczenie Federalnych Spółek Budowlano-Pożyczkowych.

Napisał p. Jan A. Sierociński.

Dnia 13go czerwca, 1933 roku, Rząd Stanów Zjednoczonych uznał wielkie znaczenie 103 letniego interesu budowy domów i wyrabiania pożyczek przez wprowadzenie do swego programu finansowania domów prowizję znaną jako „Federalne Stowarzyszenia dla Oszczędności i Pożyczek.

Przewodnicy w dziedzinie budowy i pożyczek realnościowych po całym kraju, zaczęli natychmiast pilnie studjować różne korzyści, jakie można osiągnąć przez Federalne Stowarzyszenie dla Oszczędności i Pożyczek. Odpowiednie prawo wyraźnie oświadcza, że owe Stowarzysznela mają być prowadzone według najlepszych metod, używanych przez miejscowe Stowarzyszenia Oszczędnościowe dla finansowania domów, które to instytucje przez ostatnie 100 lat przyczyniły się wielce do dobra naszej demokracji.

Po odpowiedniem rozpatrzeniu wielu problemów, połączonych z tą sprawą, Dyrektorzy Spółki Dobrego Pasterza dla Budowy i Pożyczek zadecydowali, że byłoby bardzo dobrą rzeczą przyswoić sobie ideę Federalnego Oszczędzenia i Pożyczek dla rozszerzenia pola korzyści naszych miejscowych instytucyj. Przygotowano potrzebne papiery, raporty i zestawienia rachunkowe, przeprowadzono ostrą egzaminację, i Spółka Dobrego Pasterza została „Second Federal Savings and Loan Association of Chicago". Powyższe krótkie oświadczenie nie wspomina nawet o zabiegach i pracy, jakie były potrzebne, aby przeprowadzić odpowiednie zmiany. Zaraz po przeprowadzeniu tej zmiany, wielu ludzi zwróciło się do nas z prośbą o informacje tyczące się tej nowej instytucji dla lokaty funduszów.

Pewność Bezpieczeństwa Ulokowanych Pieniędzy.

Federalne Stowarzyszenie dla Oszczędności i Pożyczek, jest miejscową członkowską instytucją dla oszczędności. — Jest ono bardzo podobne do znanego nam powszechnie typu Spółek budowlano - pożyczkowych, z tym jednak wyjątkiem że jest prowadzone za pozwoleniem rządu Federalnego, i pod ścisłą jego kontrolą. Pod tym względem jest to zupełnie nowa metoda do zachęty oszczędzania pieniędzy przez dłuższy okres czasu, które są wypożyczane właścicielom domów na odpowiednie hipoteki czyli tak zwane w Chicago morgecze. Akcje Spółku Federalnego kupują oszczędliwi ludzie po 100 dolarów za akcje, płacąc za nie albo gotówką albo na miesięczne spłaty od 50 centów za akcje. Federalne Stowarzyszenie dla Oszczędności i Pożyczek, ma swój własny zarząd, składający się z miejscowych ludzi fachowych i profesjonalistów, znanych ze swego doświadczenia i zdolności. Każdy akcjonarjusz zabiera głos w zarządzie i prowadzeniu Spółki.

Nie jest to przedsięwzięcie rządowe, tak jak nie jest niem bank nacjonalny. Rząd Amerykański uznaje jednak stałość Finansową owych instytucyj i przygotowuje się do lokowania funduszów rządowych w ich akcjach, ażeby puścić w obieg więcej pieniędzy, potrzebnych na dobre pożyczki realnościowe tak w małych jak i wielkich miejscowościach Stanów Zjednoczonych. Kongres zrobił rewizję w czerwcu do zakładania Federalnych Stowarzyszeń dla Oszczędności i Pożyczek. Obecnie już przeszło 300 tych instytucyj zostało założonych.

Nie Jest To Bank.

Federalne Spółki dla Oszczędności i pożyczek nie są bankami. Nie przyjmują one depozytów i nie wypłacają pieniędzy na kontach czekowych, jest to czysto członkowska instytucja dla lokowania funduszów, że się tak wyrazimy nowa ulepszona forma instytucji oszczędnościowej, pod opieką i kontrolą Rządu Stanów Zjednoczonych. Polega ono na starych i wypróbowanych zasadach i na praktycznej mądrości, które poprowadziły miljony Amerykańskich mężczyzn i kobiet do finansowej niezależności i do stwarzania funduszów zapasowych. Przemawia ono tym, którzy chcą oszczędzać regularnie w małych sumach, jak też i tym którzy chcą ulokować większe sumy z bezpieczeństwem i z korzyścią. Ostatecznie nagromadzenie sumy, którą chcemy osiągnąć nie zależy na tem ile człowiek zarabia lub na tem ile oszczędza, lecz w jaki sposób lokuje te fundusze, które mu pozostają po spłaceniu wydatków na życie.

Nowe Prawodawstwo Asekuracyjne.

W dodatku do naturalnego bezpieczeństwa, jakie istnieje w lokatach hipotecznych, spłacalnych miesięcznie Rząd Federalny uważał za stosowne powziąć specjalne kroki w kierunku dalszego dodatkowego zabezpieczenia przy pomocy planu podobnego do korporacji asekuracyjnej dla depozytów bankowych. Wobec tego, że rekord stałości tej klasy instytucyj finansowych jest niezwykle wysoki, premja asekuracyjna jest bardzo niska. Wszystkie Federalne Spółki dla Oszczędności i Pożyczek będą członkami nowo utworzonej Federalnej Korporacji Asekuracyjnej dla Oszczędności i Pożyczek. Każdy właściciel akcyj będzie zabezpieczony na sumę nie przechodzącą 5,000 dolarów. Rząd Stanów Zjednoczonych popiera tę Korporację Asekuracyjną sumą wynoszącą 100,000,000 dolarów, co sprowadzi możliwe straty do najniższego stopnia.

Plany Bezpiecznych Pożyczek.

Po długich badaniach specjaliści w pożyczkach realnościowych przyszli do przekonania, że dotychczasowy sposób udzielania takich pożyczek na 3 lub 5 lat nie jest ani ekonomiczny ani zasadniczo bezpieczny. Jedyną drogą prowadzącą do posiadania domu bez długu jest hipoteka zaciągnięta na wiele lat i spłacalna regularnie małemi sumami. Podług naszego planu zaciągający pożyczkę spłaca pewną sumę co miesiąca w stosunku do możliwości, która to suma spłaca częściowo pożyczkę i procent i umorzy całą hipotekę w przeciągu czasu od 8 do 15 lat. Ten plan jest bardzo giętki i unika trudności jakiespotyka hipoteka wypłacalna w czasie depresji, kiedy trudno ją odnowić. Wielka część nędzy w naszym powiecie Cook została spowodowana przez poprzednio praktykowany sposób udzielania pożyczek. Jesteśmy tego zdania, że zaciągający pożyczkę ma prawo wiedzieć dokładnie jakie będą koszta pożyczki. Plan stopniowego spłacania informuje go o koszcie i podaje czas, w którym pożyczka zostanie spłacona podług uplanowanego programu.

Podatki i Koszta.

Zaciągający pożyczkę nie jest pozostawiony w nieświadomości faktów i nie jest zmuszony polegać jedynie na własnej, niedokładnej znajomości kosztów. Udziela mu się pomocy, popartej doświadczeniem przy obliczeniu sumy potrzebnej do odłożenia co miesiąca, aby pokryć koszta podatku, asekuracji reperacyj, itp. Tylko w ten sposób może on widzieć czy odpowiedzialność, którą bierze na siebie i program, którego się podejmuje jest dla niego w granicach możliwości.

Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, udzieli wam z przyjemnością dalszych informacyj, tyczących się planu ulokowania waszych pieniędzy, jakoteż zaciągnięcia pożyczek realnościowych. Te dwie funkcje są tak prowadzone, że dwie grupy ludzkości przez wspólne działanie przyczyniają się do dalszego, zdrowego rozwoju demokracji.

Przyrząd sygnałowy tubowy na wybrzeżach i okrętach, — o głosie tak silnym, że słychać go na kilka mil, zwie się syrena.

BOHATER SZANGHAJU.



Gen. Tsai Ting-Kai, jeden z głośnych wodzów wojsk chińskich, trzyma na kolanach dwie małe Chinki, ubrane w stroje narodowe, w czasie festynu, jaki Chińczycy nowojorscy zgotowali na cześć ich wybitnego rodaka. Gen. Tsai Ting-Kai dowodził armją chińską, broniącą Szanghaju przed najazdem Japończyków. Walka trwała 34 dni

Jojne Fisz

(noszący czasowo nazwisko "Jean Poisson") w Paryżu.

Wielemożny Redaktorze!
Z tym Hitlerem to jest heca,
Ja słyszałem, co on sobie,
Dziś do cały świat zaleca.
Co chce zgodnie żyć z Włochami ..
I z Polaki być w przyjaźni,
Jego Francja już nie gniewa,
Jego Anglja już nie drażni.
I z Hiszpany, z Belgijczyki,
Z Serby, z Czechy, z wrogi same,
On wypijać chce bruderszaft,
I na sto lat trzymać sztamę.
Nawet ruskie bolszewiki,
Do swojego wziąłby tanu,
Żeby Niemcom pozwalali
Kopać miedzi i manganu.
Żeby tylko dostęp dali,
Do Uralu, co zdaleka,
Gdzie żelazo, ołów, cyne,
Na niemiecką łapę czeka.
No to przybył do Paryżu
Jeden Niemiec wygadany,
Miał niemieckiej duszy krany,
Co publicznie pootwierać
Miał powiedzieć, czemu Hitler,
Co złość w całym świecie budzi,
Pozabijał „z wolne ręke",
Wielką chmarę swoich ludzi.
To choć ja sze trochę bałem,
Chociaż gęba była blada,
Też poszedłem, by posłuchać,
Co ten Niemiec opowiada.
Najprzód to on sze ukłaniał,
Jak w hotelu przy drzwiach szames
Potem mówił z grzecznym głosem:
Bążur mesjes emedames.
I powiada: — Straszne rzeczy
Sze o Niemcach wypisuje,
Każdy pismak dziś Hitlera
Z atramentem obsmaruje.
Gdy z tą brzydką walczę pracą,
A ja państwa sze zapitam,
Skąd na biedne Niemcy napaść,
Czemu? Z czego? Poco? Za co?
Co sze stało? Przecież prawdy
Ukryć tutaj nie jest sposób,
Hitler sam rzekł, co wiprzątnął
Sześćdziesiąt i siedem osób.
A że Niemców jest miljonów
Tyleż — prosta stąd nauka,
Że na miljon żywych Niemców,
Zabitego jedna sztuka.
Zato gniew i plotkowanie
I zamknięta przyjaźń w worku?
A ja spitam, ilu ludzi
Przejechanych w Nowym Jorku?
Codzień dwieście jest zabitych,
Przez te samochody dzikie,
A czy sze wymyśla na to,
Na czcigodną Amerykie?
Więc dlaczego na Hitlera
Tyle wrzawy, tyle skrzeku,
Że na miljon ludzi sprzątnął,
Po jednemu on człowieku?
Teraz bieda — teraz kryzys,
Chyba o tem państwo wiecie,
I zadużo jest wogóle
Do żywienia gąb na świecie.
No, to Hitler wam dogodził
I ocalił Europę,
Bo umniejszył do jedzenia,
Szwiat, o całą przeszło kopę.
On chciał jeszcze dużo gadać,
Chłop, jak Haman, to ma sziłe,
Ale nagle poleciały,
Od publiki, jajki zgniłe.
I jabym też ciskał jajki,
Bo to widać taka moda,
Ale sobie pomiszlałem,
Para jajki to jest szkoda.
A że gwałtu sze zrobiało,
I rwetesu i tak dalej,
To ja — jak lew ten odważny,
Umikałem prędko z sali.

„Mucha".

LEKARZE POLSCY

DR. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

Dr. WARSZEWSKI—1238 NOBLE ULICA
Od 2 do 3 po południu. Od 6:30 do 8 wieczorem.
Tel. Brunswick 2486-2487

Dr. S. R. PIETROWICZ
SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH.
Laboratorjum i Ofis:
1200 N. Ashland Ave. nar. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1129.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285.

Telefon do biura Haymarket 3893 Telefon do domu Lafayette 4070
DR. OLGA M. LATKA
LEKARZ I CHIRURG
Specjalizuje w Chorobach Kobiecych i Dziecięcych.
POKÓJ 4 — 747 N. PAULINA ULICA.
Godziny: 2 do 4 i 6 do 8 wieczorem, oprócz środy.

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296
DR. F. J. TENCZAR
OFIS: 986 Milwaukee Av. w Domu Zjednoczenia
Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy.
OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg.
Tel. BRUNSWICK 2770
Godz. o 11 rano.
Telefon rezydencji Brunswick 4376

DR. F. WOJNIAK
SPECJALISTA CHORÓB
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2769-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

DR. F. A. DULAK
Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
Ofis: 1608 Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUnswick 3456

Dr. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Ofis: 1628 W. Divisionst. naprzeciw N. Marshfield Av.
Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedzielę rano od 10 do 12.
Telefon Armitage 6145

Tel. do Rezydencji przed 8mą rano LAKE VIEW 5803
DR. T. Z. XELOWSKI
SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG
POKÓJ 409.
1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

Dr. Jan P. Wojtalewicz LEKARZ I CHIRURG
Ofis: 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro.
Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli. W soboty tylko od 1 do 5 po południu.
Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5208

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

FRANCUSKI SPECJALISTA
GODZINY: od 1 do 4 po poł. i od 7 do 9:30 wieczorem.
Przeszło 20 lat na tym narożniku.
J. W. BEAUDETTE, M. D.
LEKARZ I CHIRURG
Specjalizuje w chorobach skóry, krwi, kiszki odchodowej, moczu, chronicznych i wenerycznych.
OFIS: 1800 SOUTH ASHLAND AVE., TELEFON CANAL 0464

NOWE KOLEJE W POLSCE.

Pomimo długotrwałych deszczów w ciągu ostatnich tygodni, roboty przy budowie nowych linij kolejowych posuwają się naprzód.

Na linji Warszawa—Radom, Kraków — Miechów, Płock — Sierpc oraz na bocznicy do uzdrowiska Druskieniki budowa torów, mostów itj. jest na ukończeniu.

Na linji Warszawa — Radom już wykonano filary największego mostu nad rzeką Pilicą i w najbliższym czasie będą tam zmontowane żelazne przęsła, — roboty układania torów są w toku.

Na linji Kraków — Miechów ułożono 11½ klometra toru, co równa się 23 proc. całkowitej długości, na linji zaś Płock — Sierpc ułożono 28 klm. torów, t. j. 70 proc. całkowitej długości.

Jednocześnie prowadzi się prace przy budowie dworców i budynków stacyjnych. Na wszystkich wymienionych linjach pracuje przeszło 4,000 robotników, nie licząc robotników zatrudnionych przy robotach pomocniczych poza terenem budowy, a więc przy przygotowaniach i dostawach materjałów budowlanych.

Oddanie linij kolejowych do tymczasowej eksploatacji jest przewidziane z końcem b. r. W tym samym również czasie ma nastąpić otwarcie ruchu na linji Zebrzydowice — Cieszyn — Moszczenica, budowanej przez województwo śląskie.

Ogólna długość sieci kolejowej w Polsce wzrośnie z końcem b. r. o 237,7 klm.

Niezależnie od wyżej wymienionych robót, trwają prace przy budowie linji kolejowej Szczakowo — Bukowno długości 12,3 klm., wykonanej staraniem towarzystwa „Jaworżnickie Komunalne Kopalnie Węgla" i zarządu miejskiego w Olkuszu oraz bocznicy od stacji Zawiercie do zakładów mechanicznych „Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Porębie. Linja ta o długości 9 klm. jest budowana przez specjalnie utworzony komitet budowy, przy pomocy finansów Funduszu Pracy. Przy budowie obu tych linij pracuje przeszło 900 robotników.

List J. E. ks. Kardynała Mundelein'a
oraz
Modlitwy Przepisane
z okazji
JUBILEUSZU
dla upamiętnienia
1900-ej Rocznicy Boskiego Odkupienia 2c Egzemplarz
do nabycia w
W BIURACH "DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO"
1457 W. DIVISION ULICA

SŁOWNIKI
Po Zniżonej Cenie:
Słownik języka polskiego, Rykaczewskiego... $1.25 (1155 stron, twarda oprawa)
Słownik polsko-angielski i angielsko-polski, wydania Smulskiego, Cena ..... $1.00 (Rozmiar kieszonkowy, wyraźny druk, miękka oprawa).
Słownik kieszonkowy polsko-angielski i angielsko-polski, przez S. Z. i W. B., Cena .... $1.00 (Kieszonkowy o 922 stronicach, skórkowa oprawa).
Tylko na krótki czas.
Do nabycia w Administracji
Dziennika Chicagoskiego,
1455 W. DIVISION ULICA
Chicago, Illinois.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Steam from the interior of the earth in volcanic Italy runs factories and trolley cars			
2. Nevada is a Spanish word, meaning "great expanse"			
3. Vermont is known as the "equality" state			
4. Austria was proclaimed a republic on November 12, 1918			
5. The Thames river flows into the North sea			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

KRYZYS FEMINIZMU.

Kwestją kobiecą zajmuję się po raz pierwszy. Dotychczas bowiem nie umiałam oddzielić problemu ogólno-ludzkiego od wyłącznie kobiecego.

Zagadka nieoczekiwanych zupełnie zmian w rozumowaniu najmłodszego pokolenia kobiet, jest b. interesująca. Zbytecznem byłoby przypominanie dobrze wszystkim znanych dziejów ruchu feministycznego w Polsce i na świecie. Wiadomo, że stanowisko, jakie kobieta zajmuje dziś w społeczeństwie, zawdzięcza niestrudzonym walkom pierwszych feministek, które upomniały się dla swych sióstr o prawa człowieka, równego inteligencją i zdolnościami.

Nasze pokolenie miało już drogi utarte i bez walk już mogło wybierać sobie zawód i kształtować swe życie niezależne indywidualnie.

Zdawałoby się, że sprawa kobieca jest tem samem załatwiona i że bez wahania pokolenie za pokoleniem pójdzie na drogę do pełni życia, ze wszystkiemi zmaganiami i emocjami, dla których jedynie warto żyć i pracować. Tymczasem, wbrew logice i najprostszym przewidywaniom, życie wykazuje zupełnie odmienne dążenia. Może i zresztą nie same warunki życia, może natura kobieca w swych niespodziewanych zmianach i nawrotach rezygnuje rozmyślnie ze zwycięstwa i równouprawnienia, na korzyść na nowo pociągającego domowego ogniska.

Zmiana frontu kobiecego nastąpiła nagle, bez zapowiedzi i logicznego umotywowania. Kobieta — nie, to nie kobieta jeszcze, dziewczynka dziś zaledwie, rozumuje zupełnie innemi kategorjami, niż niewiele od niej starsza siostra. Czyż tempo życia współczesnego jest aż tak szybkie, że nie dopuszcza możliwości porozumienia między ludźmi, których dzieli zaledwie 10 lat życia? Mimo to jednak nie umiem pohamować chęci zrozumienia tych dalekich, a jednak tak bliskich mi kobiet jutrzejszych.

Zdziwiłam się po raz pierwszy dwa lata temu, rozmawiając z pewną Amerykanką w Paryżu. Była to artystycznie uzdolniona osoba, która zwierzyła mi się, że ma 22 lata i bardzo się boi, że już nie wyjdzie zamąż, bo wraca do Ameryki, a tam dość trudno o męża. Karjery artystycznej nie pragnie zupełnie. Dowiedziałam się również, że podobnie patrzy na życie większość jej rówieśniczek. Była to dla mnie prawdziwa rewelacja, która skłoniła mnie do dalszych obserwacyj już w najbliższem kole. Jedna z moich znajomych zapytana, jaki dział będzie studjowała po maturze, odrzekła rezolutnie, że najchętniej — mężologję.

Dziewczynki dorastające, które zdołałam zaobserwować, posiadają dużą dozę krytycyzmu, a logika ich wydaje się być uproszczeniem formy życia. Nauka w szkołach średnich to balast. Uniwersytet to dalszy, a niepotrzebny etap drogi cierniowej. Poco się męczyć i uczyć, skoro niema widoków na płatne stanowiska. A więc szukanie zawodu to istna donkiszoterja. Najbliższym celem pozostaje małżeństwo. Mam nawet pewne podejrzenia, że o tem małżeństwie mówi się trochę na zimno, bez romantyzmu i nadmiernego sentymentu. Jedno jest pewne, że tam, gdzie niema złudzeń, niema też i rozczarowania.

I tym sposobem ani matki nasze, ani ciotki, ale my same, kobiety jeszcze młode, będziemy mogły powtórzyć często słyszane słowa: za naszych czasów... A więc tak, za naszych czasów kobieta umiała już żyć własnem życiem pełnem — bo mając pracę swoją i niezależność, mogła mieć równocześnie dom, męża i dzieci i nie rezygnowała z niczego!

I znów muszę wrócić do mego stanowiska, które nie uznaje wyodrębnienia spraw feminizmu, jako oderwanych od zagadnień ogólno-ludzkich. Przecież kobieta to przedewszystkiem człowiek, którego życie składa się z całego szeregu czynników, twarzących razem dopiero pełnię. Coś w rodzaju cocktail'u, na który składa się praca zawodowa, życie osobiste, no i ta nieunikniona drobiazgowa codzienność. Gdy któregoś z dodatków zabraknie, wtenczas staje się człowiek najbiedniejszem stworzeniem na ziemi. A cóż dopiero, gdy tym człowiekiem jest kobieta z natury rzeczy przeważnie wrażliwsza i mniej odporna.

Wiem, że nie może nikomu wystarczać praca, choćby najbardziej zajmująca i umiłowana, jeżeli nie ma poza tem pewnych zainteresowań, małej dozy sentymentu, no i emocji. Lecz teraz nie wiem, czy te przyszłe kobiety, nasze młodsze siostry, liczą się z tem, że nie zapełni im życia ani dom, choćby najmilszy, ani mąż, ani też dziecko.

Mam wrażenie, że kobiety — prawdopodobnie wobec ogólnych przeobrażeń socjalnych, stanęły na rozdrożu. Przez dostęp do pracy naukowej i zawodowej — zdobyły wolność i równouprawnienie, ale równocześnie dość dużo straciły, gdyż i wolność i równouprawnienie ma swoje złe strony. Nie każda mianowicie z kobiet umie żyć na wolności i nie każdej to jest do szczęścia potrzebne, a i z równouprawnienia chętnie rezygnuje, gdy jej z tem wygodniej. Trzeba bowiem pamiętać, że równouprawnienie obowiązuje zarówno w używaniu życa, jak i w ciężkiej pracy na życie.

Stale powtarzającym się motywem w życiu kobiet jest prześladujący je wprost lęk przed samotnością na starość.

Nie trzeba się więc łudzić: samotność to groźny wróg człowieka, nie wyłącznie kobiety. Według mnie nie pozostaje nic innego, jak stworzyć sobie świat wizyjny, w krainie nauki, polityki lub sztuki i tylko dopełniać go życiem codziennem. W epoce błyskawicznego tempa życia nie wydaje mi się ani możliwym, ani racjonalnym powrót do dawnej formy życia, tak bardzo ciasnej.

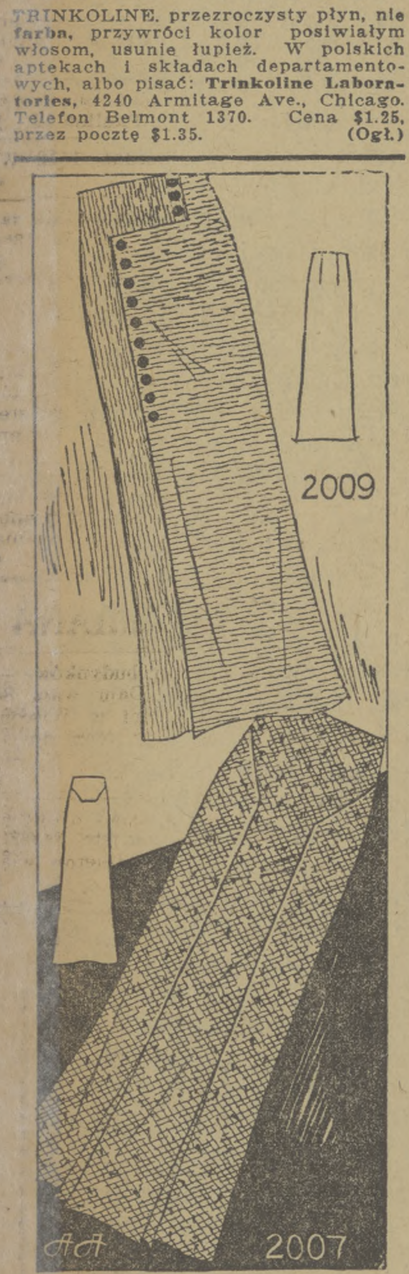
Oto zagadnienia, które mi się nasunęły, a które tak ściśle łączą kryzys ogólnoświatowy z kryzysem w obrębie feminizmu. Ciekawe byłyby na ten temat głosy choćby najmłodszych kobiet: czy naprawdę nie chcą one być niczem więcej, jak „paniami domu"? Czy kobieta jutra nawraca się do życia wyłącznie domowego i rezygnuje ze zdobyczy feminizmu z konieczności życiowej, z wewnętrznej potrzeby, podyktowanej przez instynkt, czy też z przekonania?

A czy będzie z tem szczęśliwsza? — dowiemy się pojutrze.

Hanna Krzetuska.

SIWE WŁOSY

TRINKOLINE, przezroczysty płyn, nie farba, przywróci kolor posiwiałym włosom, usunie łupież. W polskich aptekach i składach departamentowych, albo pisać: **Trinkoline Laboratories**, 4240 Armitage Ave., Chicago. Telefon Belmont 1370. Cena $1.25, przez pocztę $1.35. (Ogł.)



DWIE BARDZO ZGRABNE SPODNICZKI.

Anne Adams Modełka 2009-2007

Zamówić można modełko 2009 w wielkościach 26, 28, 30, 32, 34, 36. Na wielkość 28 potrzeba 1⅝ jarda 54 calowej materji.

Każde modełko 15c. Oba modełka 30c.

Modełko 2007 nabyć można w wielkościach 26, 28, 30, 32, 34, 36. Na wielkość 28 potrzeba 2 jardy 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

KLONOWE UMEBLOWANIE JEST JESZCZE MODNE.



Na ilustracji powyższej widzimy pokój pięknie umeblowany kolnowemi meblami, popularnymi nietylko wśród pierwszych osadników amerykańskich, lecz i wśród obecnego pokolenia.

Wszystko Skończone Już Pomiędzy Nami.

(TOBIE)

Wszystko skończone już pomiędzy nami?
I sny o szczęściu pierzchły bezpowrotnie?
Wzięłam już rozbrat z tęsknotą i łzami:
I żyć i umrzeć potrafię samotnie.

Dziś nic z mych piersi skargi nie dobędzie,
Nic jej nie przejmie zachwytem lub trwogą:
Nie wyda dźwięku rozbite narzędzie;
Pęknięte struny zadrżeć już nie mogą.

Niech się więc kończy owa sztuka ładna,
Co się zowie życiem, w cieniu cichej nocy;
Bo żadna rozpacz i nadzieja żadna
Nad moim sercem niema już dziś mocy.

ADAM ASNYK.

Wielka Nuda Na Przyjęciu Dworskiem.

JAK ODBYŁO SIĘ ONO W TYM ROKU?

Dorocznym zwyczajem odbyła się w Londynie ceremonja przedstawienia przy dworze paniem z najlepszego towarzystwa angielskiego. Takie panny, specjalnie na tę uroczystość przystrojone w suknie z trenami i pióra na głowach, nazywają się tam „debiutantkami". Wśród debiutantek było także kilka amerykańskich panien.

Prasa amerykańska, a zwłaszcza demokratyczna prasa Hearsta oburzała się ogromnie na ten fakt.

„Jak mogły te Amerykanki" — pisano — „zapomnieć tak dalece o zasadach demokratycznych swego kraju? Wizyta ceremonjalna na dworze królewskim, to naruszenie deklaracji wolności człowieka, a Washington, gdyby żył, uważałby taki czyn za zdradę.

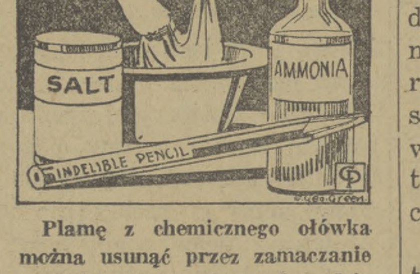
Czy nie lepiej było spędzić ten czas w kinie, śmiejąc się z zabawnych przygód Myszki Mickey, niż robić głębokie reweransy przed królem i królową".

Angielska prasa odniosła się ironicznie do tych wywodów dzienników amerykańskich „debiutantek" — Miss Palmer zawstydziła się swego czynu i napisała w „New York Telegram" artykuł o tem, że żałuje swego przedstawienia się u dworu. Artykuł zakończył opisem tego przyjęcia które określa jako wyjątkowo ponure.

„Nikt nie ma pojęcia" pisze Miss Palmer „jaka straszliwa nuda panuje na tych przyjęciach „debiutantek". Nikt nic nie robi w tym kierunku, by choć trochę ożywić ponurą atmosferę".

Wielką atrakcją tegorocznego przyjęcia był fakt, że kiedy przed królewską parą defilował szereg panien, w pewnym momencie nastąpiła przerwa w tym łańcuchu i ta, która miała właśnie nastąpić, niejaka Miss Dawies, znana w Londynie z urody, nie zjawiała się przez długą chwilę. Znaleziono ją w korytarzu, jak przeglądała się w lustrze, nie wiedząc, że to już czas na nią. Przestraszyła się ogromnie ,a cały dwór miał temat do rozmowy na temat panny, na którą czekał pięć minut sam król.

RADA PRAKTYCZNA.



Plamę z chemicznego ołówka można usunąć przez zamaczanie materjału w silnej słonej wodzie i wypranie w amonjaku.

AKADEMICKI BERECIK.



Paryż zapowiada, że berety będą noszone jeszcze przez całą jesień i zimę. Robione są one z tafty, aksamitu i „faille". Powyższy berecik jest jeden z najpopularniejszych zrobiony z szerokiej plecionki militarnej granatowego koloru i dostosowany do jedwabnego kostjumu noszonego z lisim kołnierzem.

Zabawa Na Korzyść Stow. Opieki Społecznej.

Dziś o 2ej godzinie po południu w lokalu John M. Smyth Company, mieszczącym się pnr. 703 W. Madison ul. obdędzie się zabawa kostkowo - karciana urządzona staraniem Chicago Society Auxiliary w celu zebrania funduszu na Stow. Opieki Społecznej znanego i zasłużonego wśród społeczeństwa polskiego na wychodźtwie ze swej działalności. Wszyscy sympatycy i przyjaciele tak Chicago Society Auxiliary jak też i Stow. Opieki Społecznej proszeni są o jaknajliczniejszy współudział i poparcie tej zabawy.

Na liście honorowej widnieją już nazwiska następujących pań: M. Pachyńskiej, J. Śmietankowej, F. Zintakowej, S. Adamowskiej, T. Lipeckiej, P. Kochańskiej, E. Kośkiewiczowej, B. Górnej, A. Górnej, M. Kozakiewiczowej, A. Popielskiej, L. Makarskiej, M. Gordonowej, C. Wirkusowej i P. Kowaczkowej. Każda z wyżej wymienionych pań zarezerwowała jeden stół dla siebie.

Przedślubna Zabawa Dla p. Wojciechowskiej.

U pp. Franciszka i Marji Knapik, zam. p. nr. 2443 North Lorel ave., odbyła się przedślubna niespodzianka czyli „Bridal Shower" dla panny Agnieszki Wojciechowskiej, córki ś. p. Antoniego i Katarzyny Wojciechowskich, starych osadników cragińskich. Solenizantkę obdarzono życzeniami i upominkami za które ona serdecznie podziękowała. W niespodziance brały udział panie i panowie: Kat. Wojciechowska, R. Lowell, I. Teschke, J. Nowicka, S. Gats, A. Jabłoński, M. Kwiatkowski, V. Schultz, L. Sidor, C. Jaroszewska, J. Bilińska, S. Brzezińska, S. Szymański, T. Jabłoński, S. Krajnik, S. Jabłoński, M. Kwiatkowski, M. Kutyna, J. Lackowski, J. Madaj, E. Lackowski, I. Kwiatkowski, A. Marach, F. Tiliński, F. Wojciechowski, M. Biegalski, M. Wojciechowski, M. Knapik, E. Wojciechowski, S. Popławski, E. Rizzo, V. Wojciechowski, K. Plaski, A. Garofala, K. Miller, M. Michela, J. Servey, L. Johnson, G. Klufeld, E. Kutyna, C. Thompson, M. Tsonchlos, P. Bodame, J. Zastawny, H. Kechnast, L. Zastawny, J. Cassio, T. Lopalgia, S. Nowicki, J. Colcagno, H. Donars, J. Huntowski, A. Krips, R. Toldelto, S. Trocki. Panowie: P. Dziak, J. Pycha, H. Walters, F. Knapik, G. Wojciechowski, P. Gats, I. Wojciechowski, A. Marach, W. Lackowski, F. Wojciechowski. — Ślub odbędzie się dnia 8 września, w kościele św. Stanisława B. i M.

Dziekan i Lewandowska Zaślubieni.

W sobotę, o godz. 12ej w południe w kościele św. Jana Bożego pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Dziekana z panną Eweliną Lewandowską, córką znanych i poważanych rodziców zamieszkałych w dzielnicy Town of Lake.

Huczne gody weselne odbyły się o godz. 6ej wieczorem w hotelu Windermere East, pnr. 1642 E. 56 ulica.

Rodzice nowożeńców zaliczani są do energicznych pracowników w naszych organizacjach na wychodźtwie. Nie dziw więc iż z okazji ślubu młodej pary, otrzymali liczne depesze gratulacyjne.

Drobne, czerwone pryszczyki na twarzy wysychają po kilkakrotnem natarciu sokiem cytrynowym.

"Noc Warszawska".



PANI EUGENJA STOPA, członkini komitetu.

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od wspaniałej oryginalnej afery „Nocy Warszawskiej", urządzonej przez Tow. Postęp, grupy 2514 Z. N. P.

„Noc Warszawska" odbędzie się 15go września b. r., w sali Wonderland Balroom, u pp. Adamskich, 2934 Milwaukee ave. przy Central Park ave.

Komitet składający się z czynnych członków Tow. Postęp, z panną Janiną Paradzińską na czele pracuje ażeby bal upodobnić najzupełniej z Nocą Warszawską. Niedawno powróciła z Polski pani Eugenja Stopa, która przywiozła specjalnie cały szereg nowych idei, mających skompletować „Noc Warszawską".

A więc niech nie braknie tych, którzy chcą się doskonale zabawić — tych, którzy jeszcze nie widzieli Warszawy w nocy — a także i tych, którzy już byli w Warszawie, a chcieliby być i ubawić się jak w Warszawie.

Doskonała orkiestra radjowa p. Bączkowskiego będzie przygrywać — najnowsze tanga, bostony, przecudne walczyli i t. d., a w programie będą ulubieni artyści z nowościami z Warszawy.

A więc kto chce się doskonale ubawić niechaj się uda na „Noc Warszawską" dnia 15-go września, do Wonderland Ballroom.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Posiedzenie Pań w Akademji.

Dziś wieczorem odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Stow. Pań Opieki przy Akademji Najświętszej Rodziny, mieszczącej się pnr. 1444 W. Division ul. Pani Kazimiera Szczepańska zaprasza uprzejmie wszystkie panie o wzięcie możliwie najliczniejszego udziału w dzisiejszem posiedzeniu, podczas którego będą omawiane ważne sprawy organizacyjne.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Nerki Wołowe.
Kartofle.
Sałata Pomidorowa.
Banany Smażone w Cieście.
Herbata.

Zupa Grzybowa.

Cztery łyżki masła rozpuścić w podwójnem naczyniu, dodać do tego cztery łyżki mąki, jedną łyżkę utartej cebuli, łyżeczkę soli i odrobinę pieprzu mielonego, poczem dokładnie wszystko wymieszać. Po wymieszaniu dolewać, stale mieszając, dwie filiżanki zimnego mleka, a gdy trochę zgęstnieje dolewać potrochu, mieszając, dwie filiżanki wody, w której gotowały się przedtem grzyby, z dodaniem wody, by razem były dwie filiżanki. Grzyby ugotowane zemleć na maszynce i dodać do zupy, poczem zagotować na wolnym ogniu przez 30 minut.

Nerki wołowe.

Obgotować nerki wołowe w wodzie, poczem je wyjąć, wyżyłować i pokrajać w plasterki. Rozpuścić nieco masła lub świeżego łoju w rondelku, włożyć pokrajane nerki, wsypać pokrajanej cebulki i dusić na dobrym ogniu, podlewając od czasu do czasu wodą; gdy już są prawie ugotowane, posolić i dusić dalej, aże będą zupełnie miękkie, a wtedy wsypać trochę tartego chleba, zagotować i wydać na stół.

Banany smażone w cieście.

Obrane banany przekrajać wzdłuż, a następnie na pół. — Każdy kawałek umaczać w soku cytrynowym i posypać cukrem pudrowym. Niech postoją aż przyrządzi się ciasto. Następnie przesiać filiżankę mąki z ćwierć łyżeczką proszku do pieczenia, wbić w to całe jajko i mieszając wlewać po troszku mleka aż utworzy się dosyć gęste ciasto. Ubijać je przez kilka minut na zupełnie gładkie ciasto, a później w tem cieście omaczać dobrze każdy kawałek banana i smażyć w dość dużej ilości tłuszczu, aż do lekkiego zrumienienia się. Podać można z sosem cytrynowym lub pomarańczowym.



692

USZYJCIE TĘ ŁADNĄ BLUZKĘ Z MODNEJ MATERJI "MOIRE".

Modełko 692.

Nabyć można w wielkościach 14 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG
1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209.
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.

HOUSEHOLD ARTS



MOŻNA BARDZO ŁATWO ZROBIĆ TEGO PIESKA.

W modełku 5208 znajdziecie wzór pieska, wszelkie instrukcje do zrobienia pieska jak na powyższej ilustracji oraz ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............

Adres..............

Miasto.............. Stan..............

SEZ YOU Answers

1 True 2 False Snow clad 3 False "Green Mountain" 4 True 5 True

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Ubiegłej soboty odbył się pogrzeb śp. Bolesława Skowrońskiego zam. pnr. 1241 N. Leavitt ul. O godz. 9:30 ciało eksportował do kościoła św. Wacława na DeKoven ul., miejscowy ks. T. M. Sampoliński, który również wygłosił egzortę nad zwłokami w kościele i na cmentarzu św. Wojciecha. Śp. Bolesław Skowroński był samotnym, a przy zgonie liczył 59 lat. Osierocił on brata p. Ludwika Skowrońskiego, długoletniego parafjanina tutejszej parafji oraz jego żonę i dzieci.

*

Również w ubiegłym tygodniu odbył się pogrzeb śp. Katarzyny Michał, zam. pnr. 1816 String ul. Nieboszczka przy zgonie liczyła 85 lat. Ciało złożono na wieczny spoczynek na parceli familijnej na cmentarzu św. Wojciecha. Nieboszczka osierociła córkę, pannę Marję Michał.

*

Tow. Matki Boskiej Gromnicznej, w sobotę, dnia 8go b. m., przystąpi do spowiedzi św, a w niedzielę, dnia 9go b. m. do Komunji św. Zarząd prosi ażeby wszystkie członkinie wzięły gremjalny udział tak w sobotę jak i w niedzielę, oraz ażeby w niedzielę wystąpiły z odznakami towarzystwa. Jak po inne lata tak i w tym roku Tow. Matki Boskiej Gromnicznej solennie obchodzi święto Narodzenia Najśw. Marji Panny, czyli jak popularnie zowią święto Matki Boskiej Siewnej. Dlatego też zostanie odprawiona Msza św. w intencji towarzystwa dnia 9go b. m. o godz. 8ej rano, na której towarzystwo przystąpi do Stołu Pańskiego.

*

W czwartek spowiedź św. ze względu na pierwszy piątek miesiąca. Tow. św. Stanisława Kostki i Dzieci Marji, a też dziatwa szkolna przystąpi do spowiedzi przed południem; po południu od godz. 3ej i wieczorem od godz. 7ej będzie się słuchać spowiedzi osoby starsze i wogóle dziatwę, która już ukończyła szkołę elementarną.

*

W piątek Msza św. z wystawieniem o godz. 8ej rano; wieczorem zaś godzina św., czyli nabożeństwo do Najsłodszego Serca Pana Jezusa o 7:30 punktualnie.

*

We wtorek, dnia 4go b. m., jest urzędowe otwarcie szkolnego roku i dlatego Msza św. będzie odprawiona do Ducha św. o godz. 8ej rano.

*

Ci, którzy mają zamiar uczyć się na księży z zamiarem pozostania w tutejszej diecezji, winni zarejestrować się we wtorek, dnia 4go b. m. w Quigley'a Przygotowawczem Seminarjum pnr. 103 E. Chestnut ul., rano o 9-ej godzinnie. Ci,, którzy będą się rejestrować po raz pierwszy powinni jednocześnie przynieść list rekomendacyjny od swojego ks. proboszcza.

*

Posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezusa odbędzie swoje pierwsze powakacyjne miesięczne posiedzenie w piątek zaraz po wieczornem nabożeństwie. Zarząd prosi o obecność wszystkich członków na tem posiedzeniu. Zaleca się również ażeby wzięli udział w nabożeństwie wieczornem do Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Posiedzenie odbędzie się w sali podkościelnej pnr. 700 De Koven ul.

*

W ubiegłą niedzielę odbyły się srebrne gody pp. J. Lipczyńskich i dlatego była odprawiona Msza św. na intencję solenizantów o godz. 12ej w południe. Cały wielki ołtarz mienił się od srebrzystej szaty w którą był z racji godów przyodziany. Chór starszy pod batutą panny Heleny Piwowar odśpiewał Veni Creator, które zaintonował miejscowy prob. ks. T. Sampoliński; następnie celebrans przemówił do jubilatów nawołując ażeby Panu Bogu złożyli serdeczne dzięki za Jego stałą nad niemi opiekę, a tak udzielił im błogosławieństwa. Skromna uczta odbyła się w domu jubilatów w której uczestniczyli ci sami goście, którzy również modlili się wspólnie, w prastarym kościele św. Wacława na Dekoven, z jubilatami, a mianowicie: pp. J. Lipczyńscy z dziećmi; pp. F. Soleccy, pp. J. Soleccy, pp. L. Muszyński z dziećmi, p. F. Muszyński z żoną, p. I. Muszyński z żoną, p. J. Muszyński z żoną, p. P. Sendra z żoną, p. P. Klimaszewski z żoną, p. F. Lepczyński z żoną, pp. F. Posłuszny z Pittsburgh, Pa. i pani Richards.

*

Dnia 4-go b. m. będą obchodzić pierwszą rocznicę pożycia małżeńskiego pp. Michał i Rozalja Małkowicz, z tej racji zostanie odprawiona Msza św. na ich intencję w kościele św. Wacława na DeKoven o godz. 8ej rano. Państwo Małkowicz zaliczają się do licznych przyjaciół parafji św. Wacława na DeKoen i dlatego niezapominają kolebki swojego urodzenia.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie i w zwykłym miejscu posiedzeń.

Iskierki o Żeglarzach Polskich.

Komitet dla zakupienia jako daru Polonji parkom chicagoskim żaglowca Dal, jako pierwszej małej łódki, jaka przepłynęła ocean i Bałtyt z Polski do Chicago, jest prawie gotów.

*

W skład komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich zrzeszeń, jakoteż wybitni przedstawiciele kleru. Jak tylko będzie skompletowany to wyda w tych dniach odezwę w sprawie zatrzymania statku Dal w Chicago, by częściowo chociaż wynagrodzić żeglarzom polskim, którzy epokowego czynu dokonali swą żeglugą z Polski do Chicago.

*

Dotychczasowy komitet ze zgodą żeglarzy i prezesów wszystkich wielkich organizacyj wybrał Pawła Drzymalskiego, którego biuro jest pnr. 1300 W. North Ave., skarbnikiem, do którego należy przysyłać wszelkie datki na cel zatrzymania statku Dal w Chicago, jakoteż dania uznania marynarzom polskim.

*

Ktokolwiek chce swym groszem sprawie pomóc, niech pośle ile może na ręce p. Pawła Drzymalskiego. Adresować Paul Drzymalski, 1300 West North avenue, Chicago, Illinois. Jeżeli komu wygodniej niech odda na ręce proboszcza w parafjach, w których proboszcz popiera sprawę i interesuje się nią, a tenże zacny kapłan doręczy pieniądze na ten cel skarbnikowi komitetu p. Drzymalskiemu. Każdy cent dany na cel zakupienia żaglowca Dal dla Chicago, — będzie publicznie ogłoszony tak w gazetach jakoteż wspecjalnym raporcie. Rachunki będą publicznie ogłoszone. Za pracę pomagania marynarzom jakoteż za pracę w akcji do spełnienia projektu wystawienia na zawsze żaglowca Dal przez Polonję w parku chicagoskim nie bierze żaden uczestnik zapłaty lub wynagrodzenia.

Zabił ojca broniąc matki.

Syracuse, N. Y. — William Rogers, lat 51, porwał strzelbę i zmierzył się do żony podczas ostrej kłótni. Zanim zdołał wystrzelić, syn Rogersów, 21-letni Joseph chwycił drugą strzelbę i strzelił do ojca, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca oddał się sam w ręce policji.

Żywność drożeje.

Washington. — Detaliczne ceny żywności są dziś najwyższe od 15 grudnia, 1931. Za $1.11 można teraz nabyć tyle żywności, co za $1 w 1931. Ceny są jednak dzisiaj i tak o 30 i pół procent niższe, niż były w roku 1926.

Śmierć sławnego kuglarza.

San Francisco, Cal. — Paul Gascoine, lat 62, w swoim czasie sławny kuglarz wodewilowy, zginął tu pod kołami samochodu. Kierowca samochodu uciekł z miejsca wypadku.

Pytlowany Sekretarzem Okręgu Wet. Armji Polskiej.

Jendryjaszek, Gustyniak, Jurkowski (Ind.) i Wiśniewski (Wis.) Wiceprezesami.

Krygowski Ponownie Prezesem; K. Kołodziejczak, Skarbnikiem.

Zjazd Okręgu Pierwszego Stowarzyszenia Weteranów A. P. w Ameryce, dokonał przeglądu pracy z ubiegłego roku, wybrał członków noweg[illegible]ządu, oraz ustalił prog[illegible] rok przyszły.

W skład noweg[illegible] Okręgu weszli: S[illegible] Krygowski, prezes; [illegible]szek, Gustyniak, Jurko[illegible]a stan Indiana, i Wiśniewski na stan Wisconsin zostali wybrani wiceprezesami. Władysław Pytlowany kierownik działu zagranicznego w nowym banku Milwaukee National Bank został wybrany jednogłośnie sekretarzem Okręgu na miejsce Burzawy. Skarbnikiem obrano jednogłośnie p. Kazimierza Kołodziejczyka z Placówki 2ej z Town of Lake.

Przyszły Zjazd Okręgu odbędzie się w Kensington, Ill., w siedzibie Placówki 2ej.

Przewodniczącym Zjazdu był Jan Drędkiewicz z Placówki 2ej, B. S. Spott, z Milwaukee, Wis., pełnił obowiązki wiceprzewodniczącego.

Najdłuższą mowę i najbardziej interesującą do zebranych delegatów i do gości, wygłosił Ksawery Świetlik, cenzor ZNP. Pan Cenzor przemawiał przez 45 minut, składając życzenia weteranom i zapoznając ich ze sprawą Zjazdu Polaków z Zagranicy, którego był przewodniczącym. Izba zamianowała p. Świetlika gościem honorowym.

Do zebranych gości przemawiali również: X. Kiełpiński, X. Mścisz, redaktor Malach z Kurjera Polskiego, redaktor Kościuk z Nowin Polskich, p. D. Szwajcarowa, komisarka Z. N.P.; p. Dolegalski, prezes tamtejszej gminy 8ej ZNP.; kapitan St. Nastał, kapitan St. Pałaszewski, p. Agnieszka Wisła, p. J. Rżewska i inni.

DWIE WAŻNE UCHWAŁY.

Izba poleciła nowemu zarządowi Okręgu SWAP. w Am., załatwić kwestję kupna Schroniska za pieniądze zebrane w Chicago w czasie ostatniej wizyty gen. Hallera. Nad kwestją tą rozwodzono się dość długo aż wreszcie postanowiono wyszukać odpowiedniego domu i zamienić go na dom dla bezdomnych weteranów armji polskiej.

Postanowiono również, że ścisłą kontrolę nad funduszami, jakie obecnie znajdują się u skarbnika Okręgu, trzymała specjalna komisja, składająca się z prezesów placówek w Chicago i okolicy.

Na Zjazd przybyło razem 80 delegatów.

Zarząd okręgu Korpusu Pomocniczego przy okręgu pierwszym pozostał bez zmian.

Sześciu Rooseveltów w Harvard.

Cambridge, Mass. — Sześciu Rooseveltów zapisało się do kolegjum Harvard na nowy rok szkolny. Dwaj z nich, Franklin D. jr. i John, są synami Prezydenta Roosevelta. Trzej inni,— Kermit, Cornelius i Theodore, są wnukami zmarłego Prezydenta Theodora Roosevelta. Szóstym jest Henry. Parrish Roosevelt.

Sardynka jest to ryba brzuchopłetwa, śledziowata.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK WOLSKI

członek Tow. św. Jana Kantego No. 194 Z. P. R. K. — po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go września, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Porgzeb odbędzie ię w środę, dnia 5go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 4114 Roscoe ulica, do kościoła św. Wiatora.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena (z domu Kosubucka), żona; **Robert**, syn; **Weronika**, siostra; **Nikodem**, brat; **Marjanna**, synowa; **Franciszka i Augusta**, bratowe; **Franciszek Kaczerzewski**, szwagier, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Telefon Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i dziaduś mój,

Ś. P.
STANISŁAW ZALEWSKI

członek Tow. Króla Mieczysława, grupa 122 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go września, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 5826-28 Elston Ave., do kościoła św. Tarcjusza, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, żona; **Lesie i Artur**, synowie; **Winnifred**, córka; **Helena**, synowa; **Marilyn**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Palisade 4400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja,

Ś. P.
ZOFJA VESELY
(z domu Maruszek)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go września, 1934 roku, o godzinie 8:50 rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2286 Blue Island Ave. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszysetkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Józefa**, córka; **Jan Zaklan**, szwagier; **Cecylja**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF JANOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go września, 1934 roku, o godzinie 5:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2619 Jones ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, żona; **Siostra M. Kazimiera z Zakonu Sióstr Franciszkanek, św. Kunegundy, Pelagja Gajewska i Jadwiga Lewandowska**, córki; **Stefan, Stanisław, Józef i Ludwik**, synowie; **Jan Lewandowski**, zięć; **Helena, Helena, Marja i Irena**, synowe; **Jan Janowiak**, brat; **Franciszka Kanser**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski. Po informacje telefonować Armitage 4630. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, szwagier i stryj nasz,

Ś. P.
TOMASZ KIJAK

członek Tow. Królowej Korony Polskiej Nr. 317 Z. P. R. K. i Tow. Ratunkowego Szczurowa, —po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go września, 1934 r., o godzinie 11:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1023 No. Mozart ulica, do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Anna, Józef, Edward, Marcjanna, Helena i Irena**, dzieci; **Paweł, Andrzej, Franciszek, (Stanisław i Walenty**, w Polsce), bracia; **Aniela, (Regina**, w Polsce), siostry; **Anna, Marjanna, Marja, Katarzyna, (Zofja**, w Polsce), bratowe; szwagrowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza,

Ś. P.
AGNIESZKA MAJCHEREK
(z domu Szalonek)

członkini Tow. Niewiast Różańcowych, 1go Drzewa i Tow. Triumf Polek, grupa 155 Z. P. w Ameryce, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go września, 1934 roku, o godzinie 1:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1223 W. 31szy Place, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, Henryk, Ludwik, Aleksander, Stanisław, Irena i Józef, dzieci; **Jan, Józef, Franciszek i Marjanna**, bracia i siostra; **Aleksander Metke**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
JAN PELLA, SR.

członek Tow. św. Jana Nepomucena, grupa 26ta Stow. Polaków w Am., — po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3226 Armitage Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Chmilewska), żona; **Marta, Andrzej, Jan, Władysława, Stanisław, Franciszek i Franciszka**, dzieci; **Marjanna, Anna i Jadwiga**, synowe; **Aleksander Mitelsky i Bolesław Drop**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Brodzinski, 1317 N. Ashland Ave. Tel. Brunswick 2767.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.
AGNIESZKA KOCHAN

członkini Tow. Polek św. Anny No. 311 Z. P. R. K.; członkini Niewiast Różańcowych Pierwszego Drzewa i członkini Niewiast Różańcowych w parafji św. Barbary, — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2702 Hillock Ave., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jan, syn; **Karolina i Marjanna**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i szwagierka nasza,

Ś. P.
FLORENTYNA PALUCH

członkini Dziewic Różańcowych przy parafji śś. Młodzianków,— po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go września, 1934 roku, o godzinie 9:45 wieczorem, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1511 Cornell ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Marja Paluch, rodzice; **Władysława, Zofja i Dorota**, siostry; **Edward, Stanisław i Tadeusz**, bracia; **Jan Jackowski i William Kilinski**, szwagrowie; **Stanisława**, bratowa; **Franciszek i Marja Dyrda**, wujek i ciocia; **Stanisław Babuła i Antonina Działo**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

REZOLUCJE

Członkinie z Towarzystwa Wolność, Obóz 7952gi R. N. of A., raczą się zebrać przed kościołem Our Lady of Grace, (Schubert, przy Ridgeway Ave.) w środę, dnia 5go września, 1934 roku, o godzinie 9ej rano, aby oddać ostatnią usługo zmarłej członkini,

Ś. P.
ANIELI KUŻBY

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia,

M. Duszynska, wyrocznia.
A. Słoma, sekretarka.
5811 Ainslie ul.
Tel. Palisade 2302.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy się przyczynili do upiększenia pogrzebu ś. p.

FRANCISZKA SPIBIDA

i tym, którzy złożyli ofiary na wieńce, a zatem wszystkim tym, którzy zrobili składkę na pogrzeb i p. Antoniemu Ziołek, za kolektowanie na ten pogrzeb i p. Franciszkowi Lezon, który zajął się pogrzebem, składamy staropolskie Bóg Zapłać.

Przyjaciele.
(Ogł.)

PRACA

UWAGA
4 września rozpoczynamy nowy kurs
MATKO I OJCZE
KARJERA DLA CÓRKI
Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA schludnego chłopca do route pracy. Dobra zapłata.— 2802 Chicago Ave. 4

H. KREUTZER Biuro Pracy, przeprowadza swe teraźniejsze biuro pod adres: 1136 Milwaukee Ave. 2-gie piętro. 4

POTRZEBA doświadczonej kelnerki do restauracji. 2936 Milwaukee Ave.

POTRZEBA kobiety do dzieci. 674 Fay ulica. Dobra zapłata.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do ogólnej domowej pracy. Klein, 1234 N. Hoyne Ave. Tel. Armitage 9035.

POTRZEBA dziewczyny do odpowiadania na telefon i lekkiej domowej pracy; pozostać na noc. Rekomendacja wymagana. Zgłoszenia po 6ej wieczorem. 1632 N. Damen Ave., 1sze piętro, z tyłu.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Hammer, 2020 W. Division ul.

POTRZEBA chłopaka do piekarni, musi być doświadczony, przy biskietach. 1839 Thomas ulica.

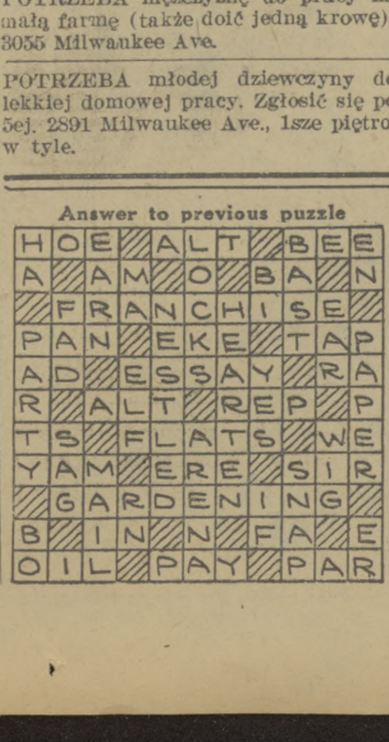
POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej pracy domowej, $6 tygodniowo. Pozostać. 3215 Thomas ul. pierwsze piętro.

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy damskich sukniach. Rainbow Garment Company, 2210 Wabansia Ave.

POTRZEBA mężczyznę do pracy na małą farmę (także doić jedną krowę). 3055 Milwaukee Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy. Zgłosić się po 5ej. 2891 Milwaukee Ave., 1sze piętro, w tyle.

Answer to previous puzzle



PRACA

MĘŻCZYZN I NIEWIAST potrzeba doświadczonych do hotelów i restauracji, kelnerek, kucharzy, "carvers", do wyrabiania kanapek (sandwiches), doświadczonych do fabryk i "shop". Rozmaite posady. **Niema rejestracyjnej opłaty.** Consolidated Agencies, Inc., jedenaste piętro, 209 So. State ulica. 6

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. musi pozostać. Markowitz 2719 N. Sawyer Ave.

POTRZEBA doświadczonej kobiety do przebierania żurnali. — 1801 No. Leavitt ulica. 5

POTRZEBA kobiety przeszło 25-letniej do ogólnej domowej pracy, $5.00, 5221 W. 24ta ulica, 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny z okolicy do lekkiej domowej pracy, mała rodzina. R. Sacks, 3834 Wrightwood Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, tylko doświadczonej. Novina 2026 Le Moyne ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. 1139 N. Spauding Ave., Millman.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę do chleba i "biscuits". 1454 Walton ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

Progress Roofing Co.
POKRYWAMY DACHY
Plaskie i nagonty odpowiednim materjałem i wszystkie roboty blacharskie.
1630-32 W. DIVISION STREET
Telefon Armitage 2945
G. S. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

NORTHWEST Masonic Temple po przystępnych cenach na wesela, posiedzenia, wszelkie okazje. 1547 N. Leavitt ul. Canal 8638. 23,25,28,30,1,4

MALOWANIE, papierowanie, $2.50 pokój; robota gwarantowana. Armitage 6297.

RAINBOW ROOFING CO.
Anthony J. Szydłowski
Właściciel
21 lat doświadczenia.
Wszelkiego rodzaju pokrywanie dachów, roboty blacharskie, miedziane, metalowe i t. d.
1415 N. WESTERN AVE.
Brunswick 7962.

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

Zgubiono - Znaleziono

ZAGINĄŁ duży policyjny pies, 5 miesięcy stary, nagroda. 3000 W. 26ta ul. Rockwell 9121.

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA na mieszkanie, $1.50 i wyżej, można gotować. Osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 4

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe i 5 pokojowe mieszkania, od $9 i wyżej. S. Janiszewska, 1144 N. Wood ul. 6

4 POKOJE do wynajęcia. 815 N. Fairfield Ave.

WIDNY pokój do wynajęcia, bardzo tanio. 2422 Monticello Ave., blisko Fullerton. 5

POKÓJ do wynajęcia, tanio. 2017 W. Walton ulica.

DO WYNAJĘCIA umeblownae pokoje, widnę, czyste z wanną i można gować, $1.50 i wyżej. — 1901 W. North Ave. w groserni.

DO Wynajęcia 3 pokoje z kąpielnią, $12.00, 6 pokoi piecem ogrzewane, $18.00, 5 pokoi piecem ogrzewane $27.50, 9 pokojowa rezydencja, można użyć za 2 mieszkania, $47.50. Telefon właściciela Humboldt 6221. 4

4 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, widne, czyste, $10. 818 N. Winchester Ave. 4

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

BURZYMY Klee Bros. budynek przy Milwaukee i Ashland Ave. Sprzedamy pół miljona stóp budulcu, 2x12 i 3x12 do 24 stóp długie, klonowe drzewo na podłogi; pół miljona cegieł za bezcen. Chicago Wrecking Co. Lawndale 5966. 7

RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25 Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9tej; niedzielami do 5ej. 5

SPRZEDAM $135 kombinacyjny piec porcelanowy za $35. 821 N. Hermitage Ave. od tyłu.

INTERESA

BUCZERNIA na sprzedaż, kompletnie z urządzeniem, w dobrej polskiej okolicy, na południowej stronie, muszę oddać za bezcen natychmiast. Telefon Austin 5227. 6

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, dobry narożnik. 4800 So. Hermitage Ave. 5

PIWIARNIA na sprzedaż lub do wynajęcia tanio. 1521 N. Paulina ul. 6

GROSERNIA na sprzedaż. 1512 W. North Ave. 4

DOBRA grosernia do sprzedania tanio, z powodu starości. 2226 W. 18ty Place. 6

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ lub wynajmę 3 akry ziemi, 6 pokojowy dom, 2 chlewy, garaż, sad owocowy, w środku miasteczka, 21 mila od Chicago. P. Rudny, 1345 Wade ul.

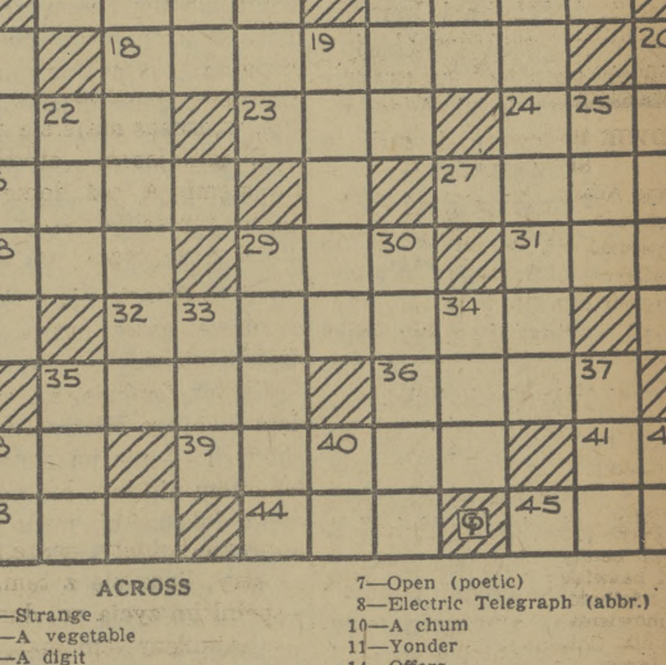
ZAMIENIĘ 160 akrowa farmę bez długu za cottage bez długu lub 2 mieszkaniowy. 2969 Archer Ave. Virginia 1928. 4

DOMY I ZAMIANA

NIE zgubcie waszych budynków. — Przyjdźcie do mnie. Dam wam 80 akrów wypłaconej ziemi w Wisconsin i przyjmę wasz dług. Mam dopłatę. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 4

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy drewniany dom, 1 mieszkanie zajęte, $4,000; potrzeba mało wpłaty. Telefon właściciela Humboldt 6221. 4

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



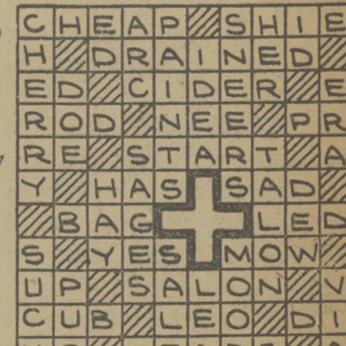
ACROSS

1—Strange
3—A vegetable
6—A digit
9—A metal native only in meteorites (symbol)
10—To ward off a blow
12—A liquid measure
13—To sojourn
15—A measure of medicine
18—A component
21—A vase
23—Even (poetic)
24—A ribbed cloth
26—To give up
27—A festive dress
28—Suffix, relating to
29—To forbid
31—Indisposed
32—One devoted to the actual
35—A title of the old Russian regime
36—To throw
38—A portion of the year (abbr.)
39—Renovate
41—Form of the verb "to be"
43—A connective
44—Daughters of the American Revolution
45—An English speaking country (abbr.)

DOWN

1—Upon
2—To deduct from an account (abbr.)
3—One to whom money is paid
4—Erbium (abbr.)
5—An English forest (in Shakespeare)
7—Open (poetic)
8—Electric Telegraph (abbr.)
10—A chum
11—Yonder
14—Offers
16—Narrow passages
17—An old Venetian coin
19—A good conductor of electricity
20—A gem (pl.)
22—A color
25—A measure
29—Exposed
30—Finer
33—A fruiting spike of grain
34—A cutting tool
35—A weight
37—A soft, lustrous, white crystalline metal
38—Mother
40—Natrium (abbr.)
42—Relative density (abbr.)

Answer to previous puzzle



Ks. Józef Przudzik Odprawił Prymicje w Kościele Św. Józefa.

Bankiet Prymicyjny w Audytorjum Parku Shermana.

W niedzielę rano w parafji św. Józefa, w dzielnicy Town of Lake, odbyła się piękna nigdy nie tracąca na swej wartości i doniosłości uroczystość prymicyjna młodego nowowyświęconego kapłana, jednego więcej pracownika w Winnicy Chrystusowej. Nim był ks. Józef Przudzik, syn państwa Adama i Marji (z Rydeckich) Przudzików i siostrzeniec ks. Antoniego Rydeckiego, z Brunonowa.— Marzenia jego długoletnie, jak również pragnienia kochanych rodziców dziś już są rzeczywistością — radosną, wielką, uroczystą. Bowiem stanął u ołtarza Pańskiego w promieniach błogosławieństw Boskich, pośrednik pomiędzy ludem a niebiosami. O godzinie 10:45 przed południem wyszła procesja z zakrystji, a nie z plebanji, a to z powodu ulewnego deszczu i przy odgłosie dzwonów kościelnych i śpiewu pieśni tak mocnej jak wiara naszego ludu „Kto się w opiekę poda Panu swemu" — przeszła boczną nawą do średniej i do stopni ołtarza. Krzyż i ministranci na czele procesji, a za niemi dzieci zdobnie ubrane, wśród których uwagę na siebie zwracała mała Adrjana Jankowska, córka p. Stanisława Jankowskiego, dyrektora Zjednoczenia, która niosła atłasową poduszkę misternej roboty z godłem kapłańskiem. Procesję zamykali klerycy, księża, a w końcu Prymicjant w otoczeniu swej asysty. Oczy licznie w kościele zgromadzonych wiernych były zwrócone na osobę Prymicjanta w śnieżnym ornacie ku stopni ołtarza przystępującego. Po ewangelji kazanie podniosłe i pełne złotych myśli ubranych w barwne słowa wygłosił ks. Tomasz Sampoliński, proboszcz parafji św. Wacława na Dekoven, który rozpoczął kazanie słowami z Pisma św.:

Każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postawion w tem, co do Boga należy... a żaden sobie czci nie bierze, jedno który bywa wezwan od Boga jako Aron. (Zys. 1-5).

Urocze brzegi jeziora Genezaret szczególnie ulubił sobie Zbawiciel; ulubił sobie jego ludność pobożną, szczerą, pracowitą, któ ra w łodziach rybackich płynąc, zanurzała sieci na połów w rozmigotanych falach morza. Tam właśnie na wybrzeżach jeziora Genezaret idąc płowym żwirem nadbrzeżnym, zbliża się nasz Zbawiciel do naprawiających sieci rybaków, a mianowicie do synów Jana, którzy byli Szymon i Andrzej i synów Zebedeusza t. j. Jakóba i Jana, a spojrzawszy nań rzekł im: „Pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi. A oni zostawili sieci swoje i szli za nim". (Mat. 4—18—22).

Ten cud powołania rybitwów ludzi, pracowników Jezusowych w olbrzymiem dziele Odkupienia powtarza się dotąd nieprzerwanie i powtarzać się będzie aż do zaćmienia wieków. Z niezmiernej fali rodzaju ludzkiego, przelewającej się szerokiem korytem czasu przez ziemię całą, wybiera Sobie Zbawiciel robotników do winnicy Swojej. Z licznych tysięcy jednego upatrzy, do którego się zbliża i mówi: „Pójdź za mną, a uczynię cię rybitwą ludzi". Taki los szczęśliwy padł i na Ciebie, Ukochany X. Prymicjancie. Tyś posłuszny głosowi Chrystusa, bez wahania opuszczasz ojca i matkę, krewnych i powinowatych, przyjaciół i znajomych i zaciągasz się w szeregi sług Chystusowych. A oto dzisiaj w przeobfitą nagrodę za posłuszeństwo Twoje, Ten Mistrz, Który cię uczynił pomazańcem Swoim, w ofierze bezkrwawej, w ofierze dziękczynienia spocznie po raz pierwszy w dłoniach aronowych twoich.

I oczemże mi mówić dzisiaj z powodu tak świętej a tak rzadkiej uroczystości, tak gorąco zapewnie przez Ciebie jak i twoich bogobojnych rodziców upragnionej. Prorok Pański gdy miał mówić o rzeczach świętych wołał niejakoby w zachwycie: „A. a. a. Panie Boże mój nie umiem mówić, bom jest dziecina". Te słowa pozwalam sobie dzisiaj przywłaszczyć gdy chcę w krótkości, aczkolwiek ułomnie i nieudolnie, zastanowić się i zwrócić naszą uwagę na przeważnie dwa punkty: po pierwsze, czem jest kapłan dla wiernych, a po wtóre, czem wierni winni być dla kapłana.

Albowiem już w Starym Zakonie wybrał Pan Bóg pokolenie Lewi na służbę ołtarza, a z pokolenia Lewi wybrał Bóg Arona i potomków jego i nakazał Mojżeszowi poświęcić ich na kapłanów, aby strzegli przymierza między Nim a ludem wybranym i prowadzili lud drogą wiodącą do Niego.

Otóż najmilsi! i w Nowym Zakonie Pan Bóg z pośród wiernych wybiera kapłanów, którzyby głosili naukę Bożą, z pomocą Sakramentów św. pomagali wiernym do postępowania drogami Bożemi i przedewszystkiem przez ofiarę Mszy św. byli pośrednikami między Panem Bogiem i wiernymi. Takim jest każdy kapłan, takim jest i wasz X. Prymicjant, którego Pan Bóg wybrał i przez ręce biskupa poświęcił na kapłana, a który obecnie sprawuje bezkrwawą ofiarę Mszy św.

Ongiś za życia Swego ziemskiego Pan Jezus nakazał Apostołom rozdawać chleb i ryby, rzeszom zgłodniałym na puszczy a to pod względem ciała; ale większy obowiązek nałożył im, kiedy już miał wstępować do nieba, bo rzekł do nich: „Idąc nauczajcie wszystkie narody", nakazał im przeto zaspokojenie głodu słowa Bożego. Gdy różne kary, które Pan Bóg zsyłał na Żydów nie skutkowały, zagroził im karą cięższą nad te, które zesłał: „Oto idą dni i puszczę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz słuchania słowa Bożego". (Amos. 8—11). Oj! odczuwali niejedni z was ten głód, wśród osławionej pruskiej walki kulturnej, to też mimo trudności, a nawet nie raz porą nocną gromadzili się i skwapliwie słuchali słowa Bożego. Ten głód drodzy moi, zaspakajać będzie wasz X. Prymicjant — do niego, właśnie, stosują się słowa Proroka: „Wargi kapłańskie będą strzec umiejętności i o zakon pytać będą z ust jego, ponieważ aniołem Pana zastępów jest". (Mal. 2—7). Dlatego śmiało mówi każdemu, bez względu na stan lub stanowisko: „Tać jest droga, chodźcie po niej a nie ustępujcie ani na prawo ani na lewo!" (Mal. 30—21). Nie tylko wskazuje drogę ale też i pomaga za pomocą Sakramentów św., których on jest szafarzem. I tak nowonarodzone dziecię, będąc obciążone grzechem pierworodnym, jest ono trupem dla Boga i nieba. Któż ożywia to dziecię dla Pana Boga? Oto kapłan, przeb Sakrament Chrztu św. czyni to dziecię nie tylko miłe, ale nawet nawet przyszłem dzie dzicem nieba.

Kapłan, mówię, za przykładem Swojego Mistrza uzdrawia chorych — nie na ciele, bo on lekarzem nie jest, ale na duszy, czego dokazać nie może nikt inny ani na ziemi, ani żaden święty ani anioł w niebie, ani nawet Najświętsza Marja Panna, aczkolwiek jest Bogarodzicą.— Gdy garzesznik, żebrak, nędzarz schorzały na duszy wyciągnął rękę ku niemu w trybunale pokuty, a szczerze i z należytą skruchą wyznał grzechy swoje; kapłan w imieniu Jezusowem wypowiada: „Ja cię rozwiązuję z grzechów twoich". W tejże samej chwili kajdany czartowskie opadają, a on wyzwolony bo dusza jego ponownie jaśnieje pięknością.

Pan Jezus rozmnaża chleb i nasyca zgłodniałe rzesze na puszczy. Kapłan również naśladuje Mistrza Swego. Zaprasza was do stołu Pańskiego i posila chlebem, który z nieba zstąpił— chlebem życiodajnem częstuje i to tak często jak tylko sami sobie tego życzycie.

Zbawiciel uświęcił związek małżeński w Kanie Galilejlejskiej nie tylko Swoją obecnością lecz też i przemienieniem wody w wino. Kapłan, gdy młodzieniec i dziewica mają się połączyć dozgonnym węzłem małżeństwa, odbiera od nich przysięgę wzajemnej miłości i błogosławi im klęczącym u stóp ołtarza w obecności Jezusa Utajonego.

Kapłan idzie do łoża chorego, zasila go chlebem żywota; namaszcza go olejami św. zasilając go na walkę ostatnią. Śpieszy kapłan do łoża chorego, nie zważając na to czy to dzień czy noc, pogoda czy słota, czy ów chory biedak czy bogaty, pobożny czy nałogowy grzesznik, czy chory na zwykłą czy zaraźliwą chorobę, i nawet gotów jest i chętnie oddaje życie swoje doczesne w obronie życia wiecznego swego współbrata.

Więcej niż to, kapłan błogosławi i domy i pola i pokarmy i osoby nasze; a błogosławi w imieniu Bożem, i dlatego już w Starym Zakonie Pan Bóg poleca Mojżeszowi, aby oświadczył: „Wzywać będą kapłani imienia Mego nad synami Izraela, a Ja błogosławić im będę". (Num 6—27). Największem atoli zadaniem kapłana, jest być pośred nikiem między Bogiem a ludźmi. Wykonywa to przedewszystkiem przy bezkrwawej ofierze Mszy św., o czem poucza nas Duch Święty: „Kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postawion w tem, co należy do Boga, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy". (Zyd. 5—1). Słusznie więc mówi święty Bonawentura: „Ile kropel ma morze, ile promieni słońce, ile gwiazd niebo, ile kwiatów ziemia, tyle tajemnic obejmuje Msza św." i tyle łask sprowadza kapłan gdy ją ofiaruje.

Po kazaniu nastąpiła druga i to najważniejsza część Mszy św. a najważniejsze były momenty: pierwszy na Podniesienie, gdy organy ucichły, a dzwonek trwożnie się odezwał, wszystkie głowy wiernych pochyliły się, na widok, gdy młody kapłan drżącą swą dłonią podnosił jak śnieg białą Hostję św. Była to chwila uroczysta, nadziemska, święta... Drugim momentem to była Komunja św. gdy ojciec i matka rodzicielka z resztą rodzeństwa na stopniach ołtarza otrzymali po raz pierwszy z rąk młodego prymicjanta Pana Jezusa w Komunji św. a w końcu gdy ci sami wraz z krewnymi i wszystkimi w świątyni Pańskiej obecnemi otrzymali błogosławieństwo kapłańskie. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny św. Cecylji pod dyrekcją organisty p. Pomykalskiego. Ks. Prymicjant podczas Mszy św. miał śliczną albę własnoręcznie wykonaną przez jego mamę panią Przudzik. Czcigodne Siostry Felicjanki nadzwyczaj gustownie ustroiły ołtarz na tę uroczystość i za to zasłużyły sobie na serdeczne uznanie. Asystę przy Mszy św. podaliśmy już w sobotę i dzisiaj i jej nie powtarzamy.

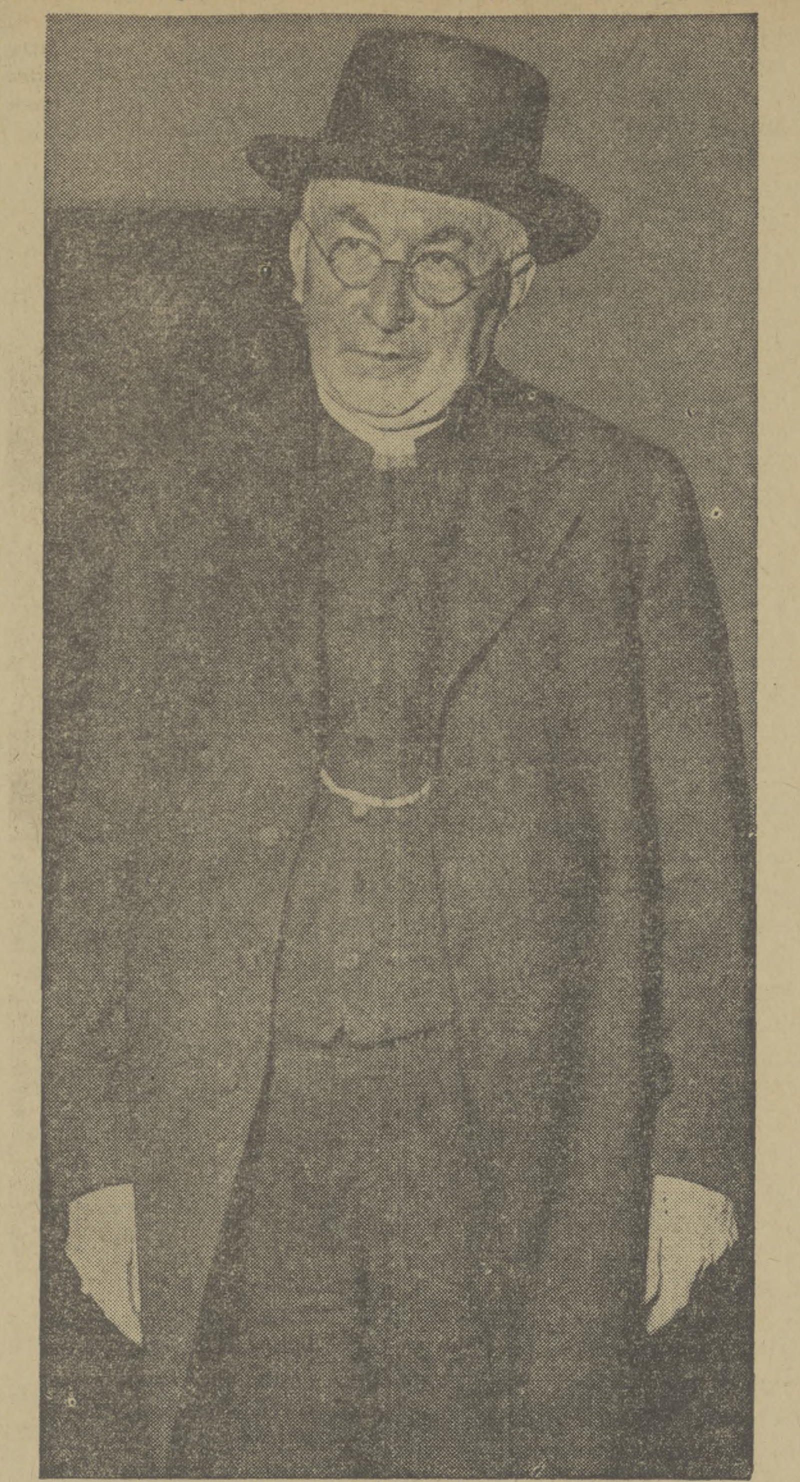
Bankiet Prymicyjny.

W pięknym i obszernem pawilonie parku Shermana, odbył się bankiet a raczej gody prymicyjne-kapłańskie, na które przybyło 300 osób, a w tej liczbie sporo księży, lekarzy, adwokatów, dentystów oraz ludzi wszelkich sfer i zawodów. Nastrój na sali panował miły i serdeczny. Według przyjętego zwyczaju podane były wykwintne potrawy, które do stołów donosiły nadobne panny brunonowianki. W międzyczasie doborowa orkiestra rozweselała i uprzyjemniała gościom chwile. Przy głównym stole zasiedli: Ks. Prymicjant Józef Przudzik, a obok niego ojciec i matka, zacni jego rodzice, których serce najbardziej przepełnione było niewypowiedzianą radością, z doczekania się tej chwili i to tylko szkoda wielka, że babcia Prymicjanta tej błogiej chwili się nie doczekała. Dalej przy tym stole zasiadali ks. Ludwik Grudziński, ks. dr. Aleksy S. Górski, ks. Szczepan Bubacz, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Tomasz Sampoliński, ks. Edward Schuster, ks. Jan Peterson, ks. Edward Przybylski, ks. Benon Stangwiło, ks. Piotr Witmański, ks. M. Szczęsny, ks. A. Wycisło, ks. S. Wszół, ks. V. Poole, ks. J. Higgins, oraz Jan Żukowski, Adam Szmydt, Leonard Brzęk, pani Rozalja Górska, matka ks. dra. Górskiego, dr. Harwood z żoną, ks. Donald Runkle, ks. Czesław Małyszka i pp. Ignacy i Rozalja Górzyńscy.

Program.

Po posiłku nastąpił program który zapoczątkowany został przez ks. Jana Petersona, pięknem przemówieniem okolicznościowem. Ks. Peterson pełnił funkcje mistrza toastów i trzeba przyznać, iż po mistrzowsku wywiązał się ze swego zadania. Wierszyk pod adresem Prymicjanta wypowiedziała Adrjana Jankowska. Po niej przemówił ks. Ludwik Grudziński, proboszcz parafji św. Jana Bożego i serdeczny przyjaciel rodziny Przudzików i Rydeckich. Mówił on o kapłanach, których swego czasu Ojciec św. Leon XIIIty nawoływał, by wyszli z zakrystji i oddali się pracy nietylko kościelnej lecz społeczno-narodowej, albowiem, gdzie kapłani pracują z ludem, tam jest praca uczciwa i konstruktywna. Życzył prymicjantowi by szedł za głosem Ojca św. i pracował w pracy kapłańskiej z ludem i dla ludu, a rodzicom powinszował tej radosnej chwili doczekania się syna kapłanem. Modlitwy rodzicielskie powiedział uprosiły sobie kapłana. Z tańcem następnie wystąpiła Domicela Jankowska, a po niej panna Marja Data, śpiewaczka radjowa, popularna brunonowianka, odśpiewała kilka piosnek, które doskonale ubawiły publiczność. Atrakcją wieczoru była młoda artystka Mania Konopa, córka Doktora Konopy, która najpierw ładnie zagrała na saksofonie, następnie milutkim głosikiem pieściła uszy słuchaczy, poczem taniec najpierw polski, krakowiaka a następnie klasyczny był finałem jej popisu. Ks. Tomasz Sampoliński przemówił o Prymicjancie, iż czekają go wielkie prace i wyższe godności w kapłaństwie. Ks. Sampoliński stwierdzić należy wystarał się u swego kolegi Biskupa Kucery o zajęcie się prymicjantem i za to zasługuje na uznanie. Antosia Główiak z Brunonowa wypowiedziała z werwą i uczuciem wiersz p. t. „Cóż oddam Panu". Ks. dr. Aleksy S. Górski, proboszcz parafji św. Brunona, udzielił prymicjantowi kilka cennych rad i wskazówek odnośnie jego nauk w Rzymie, jak również przyszłej pracy kapłańskiej. Panna Gertruda Perkowska, nauczycielka gry na fortepianie na Brunonowie odegrała trudny lecz piękny utwór na fortepianie i także do występów akompanjowała na fortepianie. Przemówił również wuj ks. prymicjanta, ks. Antoni Rydecki, który był główną sprężyną całej uroczystości i opiekunem prymicjanta podczas studjów seminaryjnych. Opowiedział ks. Rydecki o życiu młodego kapłana i o jego dążeniach do kapłaństwa. Oddał uznanie ks. Sampolińskiemu za to co dla prymicjanta uczynił, a nawet swego czasu przygotował go do pierwszej Komunji św. Podziękował wykonawcom programu za uświetnienie bankietu i wszystkim którzy brali udział w uroczystości prymicyjnej jego siostrzeńca. Ostatnim mówcą był prymicjant, który w starannie opracowanem przemówieniu wyraził serdeczną wdzięczność rodzicom za poświęcenie go na służbę Bożą, kapłanom tym, którzy dopomogli mu do dopięcia upragnionego celu a szczególnie ks. wujkowi Antoniemu Rydeckiemu. W końcu wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia jego godów prymicyjnych najuroczystszych w jego życiu. Potem kolejno wszyscy goście zbliżali się do prymicjanta by uścisnąć jego kapłańską dłoń i pogratulować mu szczęścia, jakiego się doczekał. Punktem kulminacyjnym była ochocza zabawa. Tu dodać musimy, że małej Adrjanie Jankowskiej niosącej poduszkę w procesji towarzyszyły Klarcia Głowiak i Florcia Kotwas. Kielich jaki prymicjant używał do Mszy św. był darem ks. Antoniego Rydeckiego, wujka prymicjanta, który to kielich niósł w procesji Rajmund Głowiak. Kłosy niósł Edwin Kossakowski a winogrona Eugenjusz Kossakowski. Ks. Prymicjant uda sie wkrótce na trzyletni kurs prawa kanonicznego do Rzymu, wysłany przez Biskupa Kucerę, z Lincoln, Nebraska.

J. E. Kardynał Mundelein Wyjechał do Rzymu.



Wczoraj wyjechał do Rzymu Jego Eminencja Ks. Kardynał Jerzy Mundelein, głowa archidiecezji chicagoskiej. Po drodze do Nowego Yorku zatrzyma się, by złożyć wizytę Prezydentowi Rooseveltowi, o czem przed kilku dniami pisaliśmy. Odjeżdżając Kardynał Mundelein powiedział, że pragnie dodać Ameryce otuchy i bodźca do dalszego postępu. Kardynał Mundelein jedzie do Rzymu by w obecności Papieża upamiętnić swoją uroczystość srebrnego jubileuszu biskupstwa.

Z Działalności Klubów Małopolskich.

Pomoc humanitarna na powodzian wśród klubów małopolskich rozszerza się z błyskawiczną szybkością. Kluby wysyłają setkami dolarów na powodzian do rodzinnych wiosek i do Centralnego komitetu ratunkowego pod patronatem prez. R. P. P. i Marsz. J. Piłsudskiego. Ofiary pieniężne sięgają już tysiąca dolarów. Oto świadomość obywatelska i humanitarna ludu Polskiego na wychodztwie.

Organizują się nowe kluby z wiosek Pałuszyce i wielu innych oraz z wioski Biskupice Radłowskie, gdzie woda Dunajca przerwała wał i zmiotła całą wioskę z powierzchni. Setki dolarów popłynęło również drogą prywatną do krewnych w rodzinnych stronach. Jest to rzeczywista mrówcza praca. Nie załamuje się rąk, nie lamentuje ale dopomaga się do odbudowy zrujnowanego gniazda rodzinnego. — Praca około pamiętnika Zw. K. M. jest już na ukończeniu. Najlepszy przykład dała firma Polonia Sewing i Music Co., bo nietylko, że zakupiła sztandar Polski dla Zw. K. M. ale dała również ogłoszenie do pamiętnika na całą stronicę. — Kluby które jeszcze nie nadesłały sprawozdania ze swej działalności do pamiętnika, proszone są o natychmiastowe nadesłanie w tem tygodniu. — Zw. K. M. zaprasza Kupców i przemysłowców oraz inteligencję na zabawę dnia 23go września do sali Zjednoczenia, ażeby się przekonali naocznie jak lud Polski pochodzący z wiosek jest solidarny i gościnny a bawi się wesoło jak na prawdziwych zuchów przystało. — Na ostatniem posiedzeniu komitetu pamiętnika, uchwalono ażeby wszystkich prezesów klubów należących do Zw. K. M. zwołać do wspólnej fotografji, której zdjęcie odbędzie się w składzie fotograficznym p. Borkowskiego pod nr. 957 Milwaukee ave. punktualnie o 2giej godzinie po południu w niedzielę, dnia 9-go września.

Fotografja ta umieszczona będzie w pamiętniku Zw. K. M.

Nowozorganizujący się klub Biskupice Radłowskie odbędzie posiedzenie w środę, dnia 5-go września w sali J. Moskala, o 7:30 wieczorem. Klub ten zaprasza reprezentantów Zw. Klub. Małopolskich na to posiedzenie.

Klub Kwikowian urządza zanie po południu w niedzielę, dnia 9go września w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ulica. Dochód z zabawy przeznaczony na powodzian w wiosce Kwikowie.

Klub Miechowice Wielkie urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 9go września, w sali Latki, narożnik Huron i Noble ulic. Dochód przeznaczony na powodzian w Miechowicach Wielkich. — Stanisław Kolczak.

Najmłodsza Pilotka.



Najmłodszą pilotką stanu Arizona i Północnej Ameryki jest panna Lucille Driver z Phoenix Ariz. stojąca obok swego samolotu na polu lotniczem. Awjatorka ta otrzymała ostatnio swoją awjatorską licencję i zamierza zostać pilotka handlowa.

Ptyjalina jest to ferment zawarty w ślinie, który działa na pokarmy roślinne, przemieniając nierozpuszczalny krochmal w glukozę (cukier), wskutek czego ma wielkie znaczenie w procesie trawienia.

NOTATKI REPORTERA

Zmiana godzin w Muzeum Field'a.

Muzeum Field'a dzisiaj rozpoczyna sezon jesienny i otwarte było o godzinie 9tej rano jak zwykle, ale zamknięte będzie już o godzinie 5tej po południu, czyli o godzinę rychlej jak w sezonie letnim. Zmiana ta godzin w Muzeum Field'a obowiązywać będzie do dnia 31go października, włącznie.

* * *

Znaleźli ją nieżywą w łóżku.

W. Gnacińska, lat 14, której rodzice zamieszkują p. nr. 5618 South Oakley avenue zmarła wczoraj nagle i zwłoki jej znaleziono w łóżku. Była ona ofiarą choroby sercowej. Jej ojciec, Józef Gnaciński, powiada, że córka narzekała często na słabość, a poraz ostatni w ubiegłą niedzielę przed ułożeniem się na spoczynek.

* * *

Przyjechał z daleka na wystawę — i po śmierć.

Benjamin C. Young, lat 52, z Kansas City, Mo., przyjechał na wystawę światową i zamieszkał w hotelu Maryland, pnr. 900 ul. Rush. Wada sercowa przyczyniła się dzisiaj rychło nad ranem do nagłej śmierci gościa z Kansas City. Pan Young był szefem kompanji Shepard Stationery Company w Kansas City.

* * *

Komisarz policji chicagoskiej poczynił zmiany.

„Dla ulepszenia obsługi policyjnej" Komisarz policji chicagoskiej Allman wczoraj porobił zmiany. Kapitan Tomasz Duffy z „ławy" został szefem dystryktu Stock Yards; Kapitan Michał Delaney ze stacji Stock Yards został przeniesiony na stację Brighton Park, a kapitan Jakób Fleming ze stacji Brighton Park poszedł na „spoczynek".

* * *

Przyjęcie i zabawa na cześć Sweitzera.

Rozesłane już zostały zaproszenia na przyjęcie i zabawę taneczną na cześć Roberta M. Sweitzer'a, kandydata demokratycznego na kasjera powiatowego. Przyjęcie to wraz z zabawą odbędzie się w sobotę, dnia 22go września, w hotelu Graemere, przy narożniku Washington bulwaru i Homan avenue. Gubernator Horner, Senator J. H. Lewis i burmistrz Kelly zaproszeni zostali do udziału w tej zabawie.

* * *

8,000 Czechów uczciło Cermaka.

Mimo ulewnego deszczu 8,000 Czechów złożyło cześć zmarłemu burmistrzowi A. J. Cermakowi, na walnem zebraniu na Polu Żołnierza, gdzie odbył się doroczny popis atletyczny wraz z odsłonięciem biustu zamordowanego burmistrza. Na biuście widnieje napis tej treści: „Rad jestem, że to ja, a nie ty". Są to pamiętne słowa wyrzeczone przez Cermaka we Florydzie kiedy manjak usiłował zastrzelić Prezydenta Rooseveltа. Biust ten zabiorą z sobą gracze w piłkę nożną (soccer ball) z wioski Kladno, w Czecho-Słowacji, z której znany nam wszystkim burmistrz pochodził. Klub ten zmierzył się wczoraj z drużyną Sparta — Leader.

* * *

Zebranie specjalistów odbędzie się w hotelu Sherman.

Zebranie lekarzy specjalistów chorób ócz, ucha i nosa, odbędzie się w dniach 9go do 14go września, włącznie, w hotelu Sherman, w śródmieściu. Gośćmi honorowymi będą profesor Dr. Hans Lauber, z Warszawy, w Polsce i Dr. Karol Koller, z Nowego Jorku.

* * *

Zniżki mają wynosić razem $9,450,000.

Odbiorcom kompanji użyteczności w stanie Illinois od lat dziewiętnastu Komisja Handlowa na stan cały udzieliła zniżki. Szef Benjamin F. Lindheimer, o tem donosi oficjalnie. Komisja ta zaoszczędzi odbiorcom $6,280,000 z czego $2,262,000 pójdzie do kieszeni używaczy gazu, zaś posiadającym telefony w własnych domach zapłacić mają wydziały użyteczności sumę $623,000; używaczom różnych systemów ogrzewania $3,000, a zaś używającym wodę $7,000. Komisja uplanowała, mówił Lindheimer, w dalszym ciągu poczynić zniżki opłat aż wszystkie dzielnice z takowych korzystać będą.

* * *

Dennis Sullivan szefem sądu kryminalnego.

Obiecując w dalszym ciągu poprowadzić walkę ze zbrodniczością sędzia Dennis E. Sullivan, weteran w sądzie wyższym wczoraj po swojej inauguracji objął urząd szefa sądu kryminalnego. W uroczystości tej udział brali niemal wszyscy sędziowie okręgowi, wyżsi i municypalni. Sędzia Filip J. Finnegan, który wczoraj zrezygnował z urzędu szefa sądu kryminalnego poprowadził inaugurację nowego szefa, sędziego Sullivana.

Obszar parków w Chicago wynosi 7,327.9 akrów. Akier ma 43,650 kwadratowych stóp, czyli w przybliżeniu obszar 209' szeroki i 209 długi.

WYŻSZA SZKOŁA ARCYBISKUPA WEBERA

WEBER HIGH SCHOOL

Wyższy Zakład Naukowy dla Chłopców

(ZAŁOŻONY W ROKU 1890)

pod kierownictwem

Księży Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego



Wyższa Szkoła Arcybiskupa Webera jest akredytowaną przez Uniwersytet Illinois i przez Biuro Superintendenta Publicznego Szkolnictwa w Springfield Illinois, oraz należy do Stowarzyszenia North Central Association of Colleges and Secondary Schools.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w czwartek, dnia 6 września, 1934 r.

Wpisy nowych uczniów każdego dnia, począwszy dnia 16-go sierpnia, rano od godziny 9-ej do 12-ej; popołudniu od godziny 3-ej do 5-ej.

Bliższych informacyj zasięgnąć można od Rektora Zakładu, pisząc pod adresem:

REV. M. N. STARZYNSKI, C. R.

1456 W. Division Street Chicago, Illinois

Tel. Brunswick 2423